Nr. 2. Lwów, dnia 12. stycznia 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Z działalności Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi. — Kwestya nawozowa w Galicyi. (Dr. Bronisław Niklewski). — Z pastwisk trwałych w Czechach. (Bronisław Janowski). (Dokończenie). — Hodowla karpia wobec drożyzny paszy. (Dr. Ferdynand Wilkosz). — Z postępu rolniczego. — Drobne porady. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Wiadomości bieżące. — Poradnik gospodarczy. — Rozmaitości. — Głosy Czytelników. — Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły. — Popyt i podaż pracy. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Z objazdów sadowniczych w Sanockiem, Przemyskiem i Rawskiem. (Dokończenie).

Z działalności Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi.*)

Ważnym dla rolnictwa naszego dziełem działalności Centrali jest przedewszystkiem akcya pomocy przy nabywaniu maszyn i narzędzi rolniczych.

Maszyn i narzędzi rolniczych dostarcza Centrala zniszczonym wskutek wypadków wojennych rolnikom galicyjskim z reguły z opustem ceny kupna do wysokości 25%, oraz na kredyt sześciomiesięczny bezprocentowy na weksel, względnie trzyletni pięcioprocentowy na wolny od stempla notaryalny skrypt dłużny. Odmienne nieco normy odnoszą się do subwencyonowanych pługów motorowych i garniturów młocarnianych. Przy pługach motorowych bowiem opust, przyznawany dotąd nabywcom, bywał normowany przez c. k. Ministerstwo rolnictwa dla każdej marki pługów z osobna, a to w wysokości zależnej od fabrycznej ceny kupna, nie dochodził jednak do wysokości 25% tej ceny. Przy pługach motorowych udzielano również ze względu na wysoką cenę dłuższego, bo pięcioletniego kredytu.

Postępowanie przy subwencyonowaniu garniturów młocarnianych zostało przez c. k. Ministerstwo rolnictwa specyalnie unormowane, a to stosownie do stopnia zniszczenia majątku petenta i jego stosunków kredytowych — może więc być w uwzględnieniu tych warunków udzielany opust z ceny kupna w wysokości 15, względnie 25% ceny kupna lub też opust 25% ceny kupna połączony z kredytem 3 letnim, względnie 5-letnim na 5%.

Co się tyczy subwencyonowania pługów parowych, to może być ono dwojakie: pojedynczym nabywcom pługów parowych może być przyznawany kredyt 5-letni i 5% na całą cenę kupna, natomiast bez opustu, w wypadkach zaś gdy pług parowy zostaje zakupiony przez trzech wspólników — może c. k. Ministerstwo rolnictwa pod pewnymi bliżej określonymi warunkami przyznać subwencyę w wysokości 25% ceny kupna.

Dotychczasowe wyniki tejże akcyi przedstawiają się — odnośnie do poszczególnych rodzaji maszyn i narzędzi rolniczych — następująco:

1. Pługi parowe. Nabywcom dziesięciu pługów parowych kredytowano cenę kupna, zaś w trzech wypadkach c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieliło 25% subwencyi przy zakupionych na spółkę pługach parowych.

2. Pługi motorowe. C. k. Ministerstwo rolnictwa zakupiło i oddało do dyspozycyi Centrali, względnie kredytowało cenę kupna dotąd równo trzysta (300) pługów motorowych, w tej liczbie są pługi różnych marek i tak:

marki „Stock“	103	sztuk
„ „Wendeler-Dohrn“	38	„
„ „Praga“	44	„
„ „Excelsior“	47	„
„ Avance“	61	„
„ „Acra“	2	„
„ „Phöl“ (traktor)	2	„
„ „J. H. C.“ (traktor)	3	„
Razem	300	sztuk

Większa część wyżej wskazanych pługów motorowych została oddaną prywatnym nabywcom do bezpośredniego użytku, natomiast około sześćdziesięciu (60) sztuk wypożyczano rolnikom w drodze c. i k. Komend rejonowych, za opłatą 9 K 50 h od zorania jednego morga katastralnego.

3. Garnitury młocarniane. Centrala zakupiła na własny rachunek 18 parowych garniturów młocarnianych, wypożyczonych w drodze c. i k. Komend rejonowych rolnikom galicyjskim, za opłatą po 1 koronie od jednego centnara metrycznego wymłóconego ziarna, nadto rozporządzało c. k. Namiestnictwo w czasie kampanii 1916, 25 parowymi garniturami młocarnianymi, na ten

*) Wedle *Tygodnika Urzędowego* c. k. Namiestnictwa.

cel od przedsiębiorcy Maksymiliana Milcha z Melcsicz nabytemi.

Nadto subwencyonowano bezpośrednio przez prywatnych nabywców zakupione garnitury w ilości 140 parowych, a 50 kieratowych garniturów młocarnianych.

4. Inne narzędzia rolnicze. Prócz wyżej wyszczególnionych dostarczyła Centrala w ciągu lat 1915 i 1916 znacznych ilości drobniejszych narzędzi rolniczych, przyznając ich nabywcom na wstępie powołane ulgi. W ich liczbie dostarczono około 5000 wozów gospodarskich, 5500 pługów zwykłych, 4000 bron, 700 siewników, 550 kosiarek, 400 żniwiarek, 60 wiązałek, 400 grabiarek, 250 ziemniaczarek, prócz kilku tysięcy drobniejszych narzędzi, jako to: kultywatorów, młynków do czyszczenia zboża, sieczkarni itp.

Pozycye wydatków, zarówno c. k. Ministerstwa rolnictwa, jak i Centrali, wyasygnowanych dotąd na akcyę powyższą, przedstawiają się w zaokrąglonych cyfrach następująco:

1) pługi parowe . . .	500.000 kor.
2) pługi motorowe . . .	7,000.000 „
3) garnitury młocarniane .	1,400.000 „
4) wozy	1,500.000 „
5) inne narzędzia rolnicze .	1,600 000 „
Razem . .	12,000.000 kor.

Drugą ważną sprawą, którą się zajmuje Centrala, jest akcya w kierunku dostarczania koni dla rolników.

Od początku akcyi, wdrożonej w celu odbudowy Galicyi, przeznaczono do rozdziału między rolników galicyjskich około 7500 koni. Z tych 2400 sprowadzono z Węgier, resztę zaś stanowiły konie wybrakowane ze szpitali wojskowych, niezdolne do służby wojennej. Jedne i drugie zakupione były z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa, któremu następnie należało cenę kupna zwrócić.

Konie te zatem oddawano rolnikom w drodze sprzedaży. Cena kupna konia węgierskiego wynosiła 600—800 koron, przyczem jednak w przeważnej ilości wypadków obniżono cenę o jedną trzecią część i cenę kupna kredytowano na lat trzy, za wystawieniem weksli lub skryptów dłużnych.

Konie wybrakowane ze szpitali wojskowych sprzadawano przeciętnie w cenie 100—300 koron, zazwyczaj za gotówkę.

Koszta transportu kolejowego koni, żywienie ich w czasie jazdy aż do oddania ich nabywcom, poniosła Centrala.

Dalej postarała się Centrala o sprowadzenie pewnej ilości koni z baraków uchodźczych w Gmünd. Konie te zostały rozdzielone pomiędzy Komendy rejonowe, które je wypożyczają rolnikom za opłatą 50 hal. dziennie od sztuki, przyczem rolnik jest obowiązany konia żywić.

Komendy rejonowe otrzymują też przejściowo ze szpitali wojskowych i z różnych pułków konie, które również rolnikom pod warunkami wyżej wyszczególnionymi wypożyczają.

Centrala nie ustaje w staraniach celem pozyskania dla rolników galicyjskich jak największej ilości koni, jest jednak rzeczą zrozumiałą, że wobec ciągłego zapotrzebowania koni dla wojska, a z drugiej strony ogólnego zmniejszenia się stanu koni w monarchii, akcya ta, mimo życzliwego poparcia ze strony właściwych ministerstw, walczyć musi z ogromnymi przeszkodami.

ANTONI WRÓBLEWSKI.

Z objazdów sadowniczych w Sanockiem, Przemyskiem i Rawskiem.

(Dokończenie).

Przemyskie. Powiat przemyski przedstawia pod względem gleby i położenia warunki bardzo różnorodne, przeważnie nadzwyczaj korzystne dla rozwoju na wielką skalę sadownictwa. Zaciszne i ciepłe doliny licznych rzeczek i potoków, biegnących z północy i południa do Sanu, który krętą wstęgą się przewija malowniczo przez całą Ziemię Przemyską, posiadają dla hodowli drzew owocowych wprost wymarzone stanowiska. To też dzięki urodzajności ziemi i innym sprzyjającym warunkom, rozwinęły się w tym powiecie wzorowe gospodarstwa rolne i powstała znaczna ilość racyonalnie prowadzonych sadów. Znając powiat przemyski od lat kilku śmiało twierdzić mogę, że jest on jednym z tych nielicznych powiatów w Galicyi, które najwięcej owoców produkują.

Duży wpływ na rozwój sadownictwa przypisać należy zrozumieniu przez Ziemiaństwo pow. przemyskiego doniosłości hodowli drzew owocowych, jako źródła dochodowego. Poważne zasługi na tem polu położyło Przemyskie Kółko Ziemianek, które w ostatnich latach przed wojną starało się przyprowadzić zaniedbane sady do stanu kultury, nie szczędząc na to nakładów i trudów. Trudy te nie były daremne, gdyż włożona w uporządkowanie sadów praca wydała w niedługim czasie dodatnie rezultaty, które nie zawiodły nawet po tych dwóch ostatnich latach ciężkich przejść wojennych.

Działalność Kółka, przerwana wojną, została podjęta na nowo z energią, przejawiając się przedewszystkiem zorganizowaniem w roku obecnym zbytu owoców i produktów wiejskich we własnym sklepie w Przemyślu. Że fakt ten dla dalszego rozwoju sadownictwa, nietylko w tym powiecie, ale i w sąsiednich, mieć będzie doniosłe znaczenie — tego podkreślać nie trzeba.

Być może, że pierwsze usiłowania w tym kierunku nie wypadły tak, jakby się można było spodziewać, zrażać się jednak tem panie organizatorki nie powinny. Początki zwykle bywają trudne, ale to już jest wiele, gdy początki są zrobione. Przypuszczać należy, że w przyszłości organizacya u nas zbytu owoców wejdzie na właściwe i pomyślne tory, eliminując stopniowo z tej dziedziny niepożądane czynniki. Nie powinno się tylko zapominać, jak wielkie znaczenie w handlu owocami mają właściwie dokonany zbiór i przesyłka, a co u nas zawsze jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Nie znając dokładnie obecnego stanu sadów w całym powiecie przemyskim, ani rozmiarów ich zniszczenia z powodu wojny, wymienić mogę tylko te miejscowości, które osobiście zwiedzałem, lub o których miałem pewne wiadomości.

Sam Przemyśl, wraz z przedmieściami (Zasaniem i in.), posiada — jak mało które z miast polskich — ogromną ilość pięknych i obficie owocujących sadów, co nadaje bardzo miły charakter miastu i okolicy. O dorodności owoców z okolic Przemyśla najlepiej przekonać się można w dni targowe na rynku, który jesienią, w latach urodzaju owoców, bywa formalnie nimi zasypany. Ciężkie koleje wojny, przez jakie przechodził Przemyśl, nie pozostawiły prawie żadnych śladów zniszczenia wśród jego sadów. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o sadach okolicznych wiosek.

Liczne sady włościańskie posiadały wsie, leżące tuż obok Przemyśla: Bakończyce i Krówniki — większość tych sadów została dotkliwie zniszczona. Młody, ładny sad dworski w Popowicach zniknął zupełnie, ocalał natomiast duży i piękny sad w Tyszkowicach,

W ostatnim miesiącu Ministerstwo rolnictwa przyrzekło przydzielić do Galicyi znowu pewną ilość wybrakowanych koni wojskowych. Konie te rozdzielone będą między Komendy rejonowe, które się zajmą sprzedażą ich między rolników.

Wreszcie Centrala rozpoczęła także akcyę w celu wyjednania uwolnienia rolników galicyjskich od rekwizycyi koni.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. BRONISŁAW NIKLEWSKI.

Kwestya nawozowa w Galicyi.

III. Kwestya azotowa.

Kwestya azotowa istnieje u nas, jak we wszystkich krajach cywilizowanych, od setek lat. W czasach wojennych wysuwa się ona na czoło, jako pierwszorzędne zagadnienie gospodarcze; w dawnych wiekach miała inny charakter, aniżeli w dzisiejszej wojnie. W dawnych wojnach gospodarstwa rolne dostarczały państwu saletry. Rząd francuski zapewniał sobie zapasy tego materyału, niezbędnego do fabrykacyi prochu, przez staranną opiekę i kontrolę saletrarni. Także przedsiębiorstwa prywatne zakładano przy wsiach i miastach, gdzie przerabiano wszelkie odpadki organiczne, jak też i obornik drogą biologiczną na saletrę. Fabryki rządowe oczyszczały surowy materyał otrzymany z saletrarni. W północnych Niemczech każdy rolnik był zobowiązany utrzymywać mur saletrzany długości odpowiedniej do obszaru ziemi. W takim kruchym murze utleniały się biologiczne związki azotowe gnojówki, rozprowadzonej rynną po murze. Wykwitającą na bocznych ścianach muru saletrę zbierano i w rafineryach rządowych przerabiano. Polska eksportowała duże ilości saletry z Podola i Ukrainy na zachód.

Dzisiaj natomiast wielkie fabryki, zwłaszcza w państwach centralnych, odciętych od naturalnych złoży saletry, wiążą wolny azot atmosfery, przeprowadzając go w połączenia czy to cyanamidu, czy saletry wapniowej, saletry amonowej, innych soli amonowych lub nawet mocznika. Zaopatrują one zakłady amunicyi zarówno jak i rolnictwo w związki azotowe. W Niemczech stwarza się państwowy monopol azotowy.

Polska także będzie miała w przyszłości zapewnione własne źródła związków azotu. Powstaje obecnie w Galicyi zachodniej fabryka saletry amonowej, oparta na zasadach metody prof. Mościckiego. Produkt ten ma niewątpliwie większą przyszłość, aniżeli cyanamid, który z pośród fabrycznie wytwarzanych związków azotu dotychczas ma największe znaczenie. Przemysł azotowy w Polsce, zainicyowany przez prof. Mościckiego, rokuje więc jak najświetniejsze nadzieje.

Powstaje teraz pytanie, o ile rolnictwo Galicyi będzie mogło z tego źródła azotu korzystać. Galicya importowała przed wojną około 800 wagonów saletry chilijskiej, przeważną część tych nawozów sprowadzano do zachodniej i środkowej Galicyi. Zapotrzebowanie w związek ten u nas było bardzo małe. Szerszemu zastosowaniu tego środka nawozowego stały na przeszkodzie warunki ekonomiczne — wysoka cena nawozu przy nizkiej cenie produktów rolniczych. 1 q saletry chilijskiej, który we wschodniej Galicyi, na miejscu kosztował około 30

---

gdzie podczas strasznych walk, w październiku i listopadzie 1914 r., zginęły doszczętnie prawie wszystkie zabudowania dworskie. W ostatnich latach przed wojną p. A. Turnauowa nie szczędziła pracy i kosztów na wzorowe zagospodarowanie tego sadu, co też się prawie w zupełności udało.

W niedalekim stąd Miżyńcu znajdowały się również ładne sady dworskie. Jeden, starszy, nie przedstawiał zbyt wielkiej wartości, gdyż był za gęsto posadzony, lecz bardzo duże nadzieje mógł rokować młody, duży sad, złożony tylko z jednej odmiany: Parmeny Złotej. Ponieważ w Miżyńcu obecnie nie byłem, więc nie wiem, jak te sady przetrwały toczące się tam walki, o ile mi jednak wiadomo, nie zostały bardzo zniszczone.

Mały, ale dobrze prowadzony sad dworski posiadają Drozdowice. Ma on jednak wadę w założeniu, jaką zresztą w naszych sadach często spotykać można, a mianowicie, większość drzew, szczególnie później dosadzanych, została za głęboko posadzona, co naturalnie musiało się ogromnie odbić na ich rozwoju.

Charakteryzując te okolice pod względem sadowniczym, trudno jest nie wspomnieć o Komarowicach (własność p. A. Pragłowskiego), leżących już wprawdzie w powiecie dobromilskim, ale tuż na granicy pow. przemyskiego. Gdy w r. 1913 przejeżdżałem tędy od strony Żrotowic do powiatu samborskiego, zostałem uderzony niezwykłym wyglądem tej miejscowości. Zdawało mi się wtedy, że chyba jakim cudem zostałem przerzucony do Czech lub Moraw.

Proszę sobie przedstawić niewielki, ale wzorowo zagospodarowany mająteczek, z celowo przeprowadzonemi drogami i rowami wśród pól; drogi te i rowy obsadzone drzewami owocowemi (co 10 m drzewo od drzewa), przeważnie jabłoniami, w odmianach: Reneta Kasselska, Bojken, Reneta Landsberska. Co dziwniejszem jeszcze w tem było, że chociaż wysadzone drzewami owocowemi pola znajdują się przy gościńcu, tuż pod Nowem Miastem, to drzewa jednak były wszystkie na swojem miejscu i w stanie nieuszkodzonym.

Będąc w tym roku w tej miejscowości we wrześniu, miałem możność zaobserwowania obfitego obrodzenia tych drzew, a szczególnie Bojkena. Gałęzie gięły się formalnie pod ciężarem owoców. Mimo anormalnych warunków, jakie się podczas wojny wytworzyły, właściciel nie narzekał na wyrządzanie szkód.

Jeszcze bardziej dogodne warunki dla sadownictwa posiadają miejscowości położone po lewej stronie Sanu, począwszy od Przemyśla aż do Dubiecka i dalej. Wspomnę tu jeszcze o Prałkowcach, położonych z prawej strony Sanu, gdzie pp. Drużbaccy mieli bardzo ładny i dobrze prowadzony sad. O obecnym jego stanie nic nie wiem.

Dobre położenie z wystawą południową, oraz glebę posiadają: Ostrów, w którym były założone trzy sady wzorowe (obecnie częściowo zniszczone), Wola Krzywiecka, Babice, Nienadowa, Dubiecko, Śliwnica, Dubieckie Przedmieście, Bachórzec. Szczególnie śliwki węgierki w niektórych miejscowościach tych okolic wspaniale się udają.

W Dubiecku i Przedmieściu Dubieckiem zostały założone w r. 1914 kosztem Tow. gospodarskiego i w części Rady szkolnej okręgowej sady wzorowe szkolne, prócz tego takie same sady założono w Dubiecku u pięciu mieszczan. Sady te znajdują się obecnie częściowo w zaniedbaniu. Powoli ten stan rzeczy się zmieni i założone sady będzie można znów doprowadzić do właściwego porządku.

Wogóle powinno się starać usilnie o rozwinięcie i podniesienie sadownictwa w tych okolicach, tem bardziej, że regulacya Sanu, która kiedyś będzie musiała nastąpić, stworzy doskonałą drogę dla przesyłki owo-

koron lub więcej, może w korzystnym razie służyć produkcyi 3 q ziarna pszenicy, względnie 4 q ziarna owsa wraz z odpowiednią ilością słomy. Buraki cukrowe natomiast ze wszystkich roślin uprawnych najlepiej opłacają saletrę. Przez 1 q saletry można wyprodukować w korzystnym razie 64 q buraków. To też najwięcej azotu sprowadzały gospodarstwa buraczane środkowej Galicyi. Znaczna część naszych gospodarstw wysokiego ryzyka stosowania sztucznych nawozów azotowych ponosić nie mogła. W porównaniu do innych nawozów działanie nawozów azotowych najbardziej zależy od warunków klimatycznych. Nawet przy wysokich cenach ziemiopłodów będą mogły tylko te gospodarstwa stosować ten nawóz, które posiadają stosowny kapitał obrotowy. Sztuczne nawozy azotowe nie są środkiem, nadającym się do podniesienia się gospodarstw tak ekstenzywnych, jakich u nas najwięcej. Przy normalnej produkcyi 7—8 q pszenicy z morga byłoby nieekonomicznie forsować podniesienie plonów saletrą. Przez melioracyę pól, mechaniczną uprawę, wprowadzenie racyonalnego płodozmianu, ulepszenie konserwacyi obornika itp. można często bardzo znacznie wydajność gleby podnieść, a dopiero przeciętny plon 10—12 q pszenicy z morga zwiększać należy saletrą.

Stosowanie sztucznych nawozów azotowych jest więc ekonomiczne w gospodarstwach, będących już na pewnym poziomie intenzywności. Większość naszych gospodarstw przed wojną nie doszła do tego poziomu i tem tłumaczy się słabe zapotrzebowanie nawozów azotowych w Galicyi. Chociaż po wojnie ceny ziemiopłodów będą wysokie, to jednakże nie należy spodziewać się, aby rolnictwo nasze w pierwszych latach mogło użyć znaczniejszych ilości azotu, aniżeli przed wojną. Względnie nie wielka ilość gospodarstw ocalonych, mających odpowiedni kapitał obrotowy, będzie mogła obficie z tego źródła azotu korzystać. Nie wątpię jednakże, że po wojnie Galicya ekonomicznie znacznie się podniesie i zapotrzebowanie azotu w rolnictwie będzie stale z roku na rok wzrastało.

Na razie olbrzymia większość gospodarstw zniszczonych, zwłaszcza ze wschodniej części kraju, będzie za biedną, aby ze sztucznych nawozów azotowych korzystać.

Rozwój tych gospodarstw, znajdujących się w warunkach więcej ekstenzywnych, powinien być oparty na innych źródłach azotu, mianowicie na jak najszerszem zastosowaaiu uprawy roślin motylkowych. Ten czynnik ma, zwłaszcza na glebach lżejszych, pierwszorzędne znaczenie. Ale także i na glebach lössowych w gospodarstwach buraczanych, wymagających dużo azotu, stosowano dość obficie zielone nawozy.

Szerokie zastosowanie nawozów zielonych, którymiby można wyjałowione i zaniedbane ziemie podnieść, jest obecnie wprost uniemożliwione. Z powodu braku ziarna roślin strączkowych cena tych nasion jest bardzo wysoka. Nadzwyczaj ważnem zadaniem gospodarczem jest zorganizowanie produkcyi i handlu nasion roślin strączkowych*). Tą drogą jedynie można zniszczone gleby Galicyi do należytej kultury doprowadzić.

Nadto możnaby w niektórych okolicach zwrócić uwagę na torfowiska, przeważnie zaniedbane i nieużyteczne, w nich bowiem tkwi ogromny kapitał azotowy,

*) Chodzi tu głownie o nasiona łubinów, seradeli, bobiku, wyki i grochu. Rośliny te należałoby rejonowo uprawiać na nasienie i sprzedawać je za pośrednictwem spółek rolniczo-handlowych.

---

ców do Przemyśla, ewentualnie do Krakowa, Warszawy i dalej. Drogi wodne dla sadownictwa mają niezmiernie wielkie znaczenie, przykładem tego są Dunaj, Łaba i inne rzeki, a nawet nasza Wisła.

To też cała dolina Sanu, począwszy w górę od Liska aż prawie do samego ujścia do Wisły, względnie po Leżajsk, ma bardzo doniosłe znaczenie i korzystne warunki dla rozwoju owocarstwa, zarówno pod względem gleby, ciepłych stanowisk, jak i ewentualnie dobrej komunikacyi w przyszłości.

Nadmienić wreszcie należy o północnej stronie okolic Przemyśla, a w szczególności o Żurawicy, która to miejscowość, zarówno pod względem zacisznego położenia z wystawą południową, jak i doskonałej gleby (przeważnie löss), zasługuje na większą uwagę.

W ostatnich latach przed wojną Komitet Tow. gospodarskiego, wspólnie z Wydziałem powiatowym i Radą szkolną okręgową, zapoczątkował tu akcyę sadowniczą. Wychodząc z założenia, że najważniejszym czynnikiem podniesienia sadownictwa wśród włościan winna być szkoła, założono przy nowo wybudowanym, jednopiętrowym i bardzo obszernym gmachu szkolnym, piękny sad wzorowy, złożony z przeszło stu drzew.

Dzięki idealnemu wprost położeniu terenu, zbiegającego do gościńca (znaczna pochyłość ku południowi), sad ten widoczny jest każdemu przechodniowi i ma ogromny wpływ agitacyjny, tem bardziej, że kierownik szkoły, p. J. Fedyk, znany w okolicach Przemyśla krzewiciel sadownictwa, wzorowo utrzymuje ten sadek. Zarówno drzewa owocowe wysokopienne i karłowe, jak również i wszelkie warzywa wraz ze szparagami, są hodowane według właściwych prawideł, wskutek czego wydają wspaniałe rezultaty.

Że sad szkolny z powodu rozgrywających się w tych stronach wypadków wojennych ucierpiał tylko w bardzo małym stopniu, zawdzięczać to należy temu, że p. Fedyk przez cały czas, nawet w chwilach najkrytyczniejszych, przebywał na miejscu w Żurawicy.

Kosztem Rady powiatowej i Tow. gospodarskiego wysadzono jabłoniami drogę wśród wsi, na przestrzeni między kościołem i szkołą (mniej więcej 1½ km). Prawie jedna trzecia wysadzonych drzew uległa zniszczeniu, pozostałe rosną bardzo dobrze i nawet ładnie w tym roku owocowały. Dobrzeby było możliwie szybko drogę tę uzupełnić i pozostałe drzewka doprowadzić do porządku.

Z chwilą normalnej odbudowy zniszczonych w tej wsi zabudowań gospodarczych będzie można założyć tu kilka sadów wzorowych, z zupełnym pożytkiem dla sprawy rozwoju sadownictwa.

Wspomnieć należy także o Medyce. Miejscowość ta znana jest z dużego, starego parku, który uchodził dawniej za najpiękniejszy z prywatnych parków w Galicyi — z drzewem pamiątkowem, posadzonem na cześć Jagiełły, oraz wieloma ładnymi, a dość rzadkimi u nas okazami drzew ozdobnych. W roku zeszłym obiegała pogłoska wśród sfer interesujących się ogrodnictwem, że park ten uległ zupełnej zagładzie otóż — jakkolwiek nie byłem obecnie w Medyce — wiem z pewnego źródła, że park, a także i sad dworski pozostały w całości. Być jednak może, że bez jakichś nieznacznych uszkodzeń się nie obyło.

Rawskie. O ile zauważyć mogłem w krótkiej i na małej przestrzeni odbytej wycieczce, powiat rawski tylko w pewnych miejscowościach przedstawia dogodniejsze warunki dla hodowli drzew owocowych, i to tylko dla poszczególnych gatunków (wiśni, czereśni i śliw).

Wprawdzie południowo-zachodnia połowa powiatu, dzięki falistości terenu, jaką tworzy Roztocze Rawskie, posiada bardzo liczne zaciszne i ciepłe zakątki, w któ-

który powinien być uruchomiony. Ten moment gospodarczy, zwłaszcza w okolicach rumoszy wapiennych, zasługuje na uwzględnienie.

Czarne rumosze wapienne zajmują znaczne przestrzenie północno-wschodniej części Galicyi i sąsiadującej z nią południowej części Królestwa Polskiego. Są to gleby płytkie, czynne, przy należytem nawożeniu nadzwyczaj produktywne. Główną produkcyę tych gleb stanowią pszenica i ziemniaki. Czynnikiem pokarmowym, znajdującym się w najmniejszej ilości, jest azot *). Produkcyę tych gleb podnieść można przedewszystkiem przez wzmożenie wytwórczości nawozów azotowych w gospodarstwach. Produkcya obornika na tych glebach jest znacznie ograniczoną, gdyż na płytkiej glebie nie udają się rośliny pastewne głęboko zakorzeniające się. Uprawa roślin motylkowych na zielony nawóz jest również utrudnioną, wskutek tego, że uprawianą oziminą jest pszenica, która późno schodzi z pola; poplony są więc niemożliwe.

Najlepszym środkiem podniesienia urodzajności tych gleb, które należeć mogą wtedy do najproduktywniejszych, jest osuszenie i zagospodarowanie otaczających torfowisk, co umożliwi stworzenie gospodarstw hodowlanych w tych okolicach. A uzyskanym w ten sposób bogatym nawozem stajennym będzie można nawozić rumosze wapienne.

Znaczenie gospodarcze osuszania i zagospodarowania torfowisk polega więc nietylko na podniesieniu produktywności tych nieużytków, ale także na uruchomieniu olbrzymiego bogactwa azotowego ziemi torfowej i przenoszenia tego składnika w oborniku na ubogie w azot gleby mineralne. Gdy w krajach zachodnich torfowiska zajmują zwarte przestrzenie, w Polsce — przy klimacie znacznie suchszym — tworzą się one jedynie w dolinach rzek, przerzynając wązkiemi pasmami gleby mineralne. Korzystne rozmieszczenie torfowisk powinno być podstawą szerokiej akcyi zagospodarowania tych nieużytków.

*) Dr. Włodzimierz Trzeciak Kilka lat doświadczeń w uprawie rumoszy (w ostatnich numerach *Rolnika* z r. 1916).

BRONISŁAW JANOWSKI.

Z pastwisk trwałych w Czechach.

a) Wyniki osiągnięte na pastwiskach należących do stowarzyszeń.

„I. Weidegenossenschaft Leitmeritz und Umgebung, r. G. m. b. H.“.

Stowarzyszenie powyższe założyło w Wełbiniach pastwisko trwałe jeszcze w roku 1907, na obszarze 51 ha w 22 działkach. W roku 1914 wypędzono 25. maja 158 sztuk bydła rogatego, o wadze 44.360 kg, 32 konie o wadze 9.390 kg i 10 macior o wadze 875 kg, razem więc 200 sztuk zwierząt o wadze 54.625 kg, czyli na 1 ha po 4.06 sztuk, względnie po 1138 kg. Przyrost na wadze wynosił przy bydle w 13.933 dniach pastwiskowych 6,845 kg, czyli na dzień i sztukę po 0.495 kg, przy koniach w 4,579 dniach 2,505 kg, czyli po 0.547 kg na dzień i sztukę. Dochód brutto z 1 ha wynosił zatem 199 kg, co licząc po 1 koronie, da 199 koron.

„I. Weidegenossenschaft Raspenau-Mildenau im Bezirke Friedland, r. G. m. b. H.“.

Na pastwisko założone w roku 1908 na obszarze 14 ha w 12 działkach wypędzono 18. maja 62 sztuk

---

rych mogłyby się wspaniale udawać drzewa owocowe. Na przeszkodzie jednak stoi gleba, składająca się z cienkiej warstwy piasków, złożonej na skałach marglowych. Znajdują się nieliczne wyjątki gdzie ziemie są lepsze i więcej odpowiadające hodowli drzew owocowych — to też w miejscowościach takich spotyka się koło zagród włościańskich i przy dworach sady starsze, mniejszej lub większej wartości.

Na ogół biorąc, widzimy po drodze więcej wierzb niż drzew owocowych, co ostatecznie nie jest cechą tylko powiatu rawskiego. Jeśli się nam uda gdzie spotkać rosnące w polu pojedyńczo grusze lub jabłonie, to drzewa te przedstawiają dla ogrodnika bardzo przykry widok. Są to przeważnie drzewa przedwcześnie postarzałe, o bardzo mizernym przyroście, pokryte mchami i porostami.

Jednak dążności do rozwoju sadownictwa, oraz zamiłowania do hodowli drzew owocowych i tutaj nie brak. W ostatnich czasach, dzięki staraniom p. A. Krusensternowej, zostały stworzone w dwóch miejscowościach w Rawskiem centra sadownicze — przez założenie kilkunastu sadów wzorowych. Jedną z tych miejscowości jest wieś Szczerzec koło Niemirowa, drugą sam Niemirów.

Szczerzec, malowniczo rozłożony na wzgórzach przy gościńcu z Magierowa do Niemirowa, przedstawia ciepłe, słoneczne, a miejscami zaciszne stanowiska, i gdyby gleba odpowiadała hodowli ważniejszych gatunków drzew owocowych (jabłoni i grusz), mogłyby tu powstać bardzo ładne sady. Lecz jabłonie i grusze udają się tu tylko wyjątkowo, w pewnych miejscach, gdzie warstwa ziemi uprawnej jest głębsza i gdzie drzewa — szczególnie jabłonie — znajdują więcej wilgoci. Natomiast dobrze udają się czereśnie i wiśnie, których olbrzymie drzewa można spotkać bardzo często.

Na obszarze dworskim znajduje się bardzo piękny, bujny sądek śliwkowy, złożony z całego sortymentu odmian, oprócz węgierek, dla których, zdaje się, tutejsza gleba jest za sucha. Sady dworskie, włącznie z sadkiem śliwkowym, zajmują około 10 morgów. Podczas wojny zostały one w pewnej mierze uszkodzone przez konie wojskowe, które przywiązywano do drzew, a prawdopodobnie także i przez zające. Z ogrodzeń nie ma prawie śladu.

U włościan w Szczercu było założonych 7 sadów wzorowych, oprócz tego posadzono we wsi znaczną ilość drzew subwencyonowanych. Z tych sadków tylko dwa mogą zasługiwać na miano, jeśli nie wzorowych, to względnie porządnie utrzymanych, a mianowicie u gospodarzy: Fedia Krawca i Piotra Smoleńca, reszta zaś została zniszczona, lub znajduje się bez najmniejszej opieki. Sadek wzorowy, założony przy szkole, uległ zupełnemu zniszczeniu.

W Niemirowie, leżącym już na niżu galicyjskim, warunki gleby i położenia są zupełnie odrębne od tych, jakie posiada Szczerzec i wogóle całe Roztocze Rawskie. Teren tutaj słabo falisty, nie stanowiący żadnej ochrony od wiatrów, gleba po większej części lekka, piaszczysta, przeważnie podmokła (najlepiej jeszcze nadaje się pod jabłonie).

Założono tu wiosną 1914 r. pięć sadów wzorowych, z których jeden został przez treny wojskowe zupełnie zniszczony, pozostałe znajdują się w całości, trzy nawet w bardzo dobrym stanie (u pp. Wiktora Tuczapskiego, Winc. Szychulskiego i Marcina Stanisławskiego).

Nie jest mi obecnie wiadomem, jak się przedstawiają stosunki na polu sadownictwa w innych częściach powiatu rawskiego. Przypuszczać jednak należy, że znajduje się w tym powiecie wiele miejscowości, w których warunki dla drzew owocowych są bardziej sprzyjające od tych, jakie miałem możność w swym krótkim objeździe zaobserwować.

bydła o wadze 20.278 kg, spędzono zaś 21. września 56 sztuk w wadze 22.684 kg, czyli, że na 1 ha wypadało przeciętnie po 5 sztuk, względnie 1.689 kg. Przyrost na wadze wynosił w 6.627 dniach pastwiskowych 3.932 kg, czyli na sztukę i dzień 0,593 kg, co przeliczone na 1 ha, da dochód brutto 327 kg, czyli, licząc po 1 koronie 1 kg żywej wagi, 327 koron z 1 ha.

„Weidegenossenschaft für Neudorf und Umgebung, r. G. m. b. H.“.

Pastwisko założone również w roku 1908 na 19 ha w 6 działkach. Wypędzono 19. maja 89 sztuk bydła o wadze 19.530 kg, spędzono 15. września 85 sztuk (4 sztuki chore spędzono wcześniej) w wadze 26.680 kg, czyli, że na ha przypadło 4,68 sztuk, względnie 1,027.8 kg. Przyrost na wadze wyniósł w 9,414 dniach pastwiskowych 7,150 kg, czyli na sztukę dziennie 0,75 kg. Dochód brutto wyniósł zatem na 1 ha 376.31 kg, czyli 376.31 koron.

„Erste Egerländer Weidegenossenschaft in Eger, r. G. m. b. H.“.

Stowarzyszenie to założyło w roku 1909 w Klausenhof pastwisko na obszarze 54.75 ha w 20 działkach, na którem w roku 1914 wypasało się 105 sztuk bydła i 61 żrebiąt, czyli po 3,12 sztuk bydła lub po 589.8 kg na hektar, nie licząc źrebiąt. Przyrost na wadze wynosił w 13.194 dniach 9,722 kg, czyli na sztukę dziennie przy bydle 0,73 kg. Dochód brutto wyniósł — nie licząc źrebiąt — po 180 kg, czyli tyleż koron na 1 ha.

„I. Jungviehweidegenossenschaft, r. G. m. b. H.“.

Pastwisko dla młodzieży założono w miejscowości Ohren na obszarze 18 ha w 16 działkach. Wypędzono 25. maja 58 sztuk, czyli 13,318 kg, zatem na ha po 3,22 sztuk, względnie 739.8 kg, spędzono zaś z początkiem września. Przyrost w 5261 dniach wyniósł 2.951 kg, czyli 0,56 kg na sztukę i dzień. Dochód brutto z 1 ha równa się zatem 163,9 kg, czyli tyluż koronom.

„II. Weidegenossenschaft Rückesdorf im Bezirke Friedland, r. G. m. b. H.“.

Na pastwisko założone w roku 1910, na obszarze 12,79 ha w 13 działkach wypędzono 5. maja 69 sztuk jałownika w wadze 19,448 kg, czyli na 1 ha 5,68 sztuk, względnie 1,611 kg. Przyrost na wadze wynosił w 9.303 dniach pastwiskowych 4.986 kg, czyli na dzień i sztukę 0,53 kg, dochód brutto na 1 ha 398,8 kg, czyli 398.8 koron.

„Weidegenossenschaft für die Gemeinde Eisendorf, r. G. m. b. H.“.

Pastwisko założone w roku 1910 na 11 ha w 11 działkach. Wypędzono 9. maja razem 54 sztuk bydła w wadze 15.345 kg, czyli po 4,70 sztuk, względnie po 1,334 kg na 1 ha. Spędzono 1. października z przyrostem wagi 3,208 kg w 5,906 dniach pastwiskowych, czyli po 0,54 kg na dzień i sztukę. Dochód brutto wyniósł zatem po 278.96 koron na 1 ha.

„I. Barunauer Bezirksweidegenossenschaft, r. G. m. b. H.“.

Pastwisko w Hauptmannsdorf założono w roku 1911 na obszarze 24 ha w 11 działkach. Wypędzono 4. maja 101 sztuk o wadze 26,079 kg, i 4 konie, czyli po 4,37 sztuk, względnie po 1086.6 kg na 1 ha, nie licząc koni, spędzono zaś 14. września w wadze 34,119 kg, czyli że z przyrostem na wadze, wynoszącym 8.040 kg w 11.616 dniach, zatem na dzień i sztukę po 0,602 kg. Dochód brutto wyniósł więc, licząc 1 kg żywej wagi po 1 koronie 335 koron.

„I. Karlsbader Weidegenossenschaft, r. G. m. b. H.“.

Na pastwisko założone w Przemłowicach w roku 1912 na 55 ha w 14 działkach wypędzono 9. maja 140 sztuk młodzieży w wadze 43.372 kg i 55 źrebiąt, czyli na hektar po 3.54 sztuk względnie 788 kg, nie licząc źrebiąt, spędzono zaś 30. września w wadze 50,947 kg, nie licząc dwóch sztuk wcześniej spędzonych, czyli że przyrost na wadze wyniósł w 16.710 dniach pastwiskowych 8.574 kg, zatem na dzień i sztukę 0,51 kg, a dochód brutto na 1 ha 156 koron względnie tyleż kilogramów żywej wagi.

„Weidegenossenschaft Haselhof, r. G. m. b. H.“.

W roku 1912 założono w miejscowości Königswart pastwisko na obszarze 61 ha w 18 działkach. W roku 1914 wypędzono 9. maja 90 sztuk jałownika o wadze 26.943 kg, czyli że na 1 ha przypadało po 1,25 sztuk, względnie po 374,2 kg żywej wagi. W 11,080 dniach pastwiskowych zyskano 9.907 kg przyrostu, czyli na dzień i sztukę po 0,89 kg. Dochód czysty wynosił jednak skutkiem zbyt małej obsady pastwiska tylko po 137.6 koron na 1 ha.

„Weidegenossenschaft Rochlitz und Umgebung, r. G. m. b. H.“

Na pastwisko o obszarze 10·5 ha w 8 działkach wypędzono 9. maja 62 sztuk jałownika w wadze 14.952 kg, czyli na 1 ha po 6,04 sztuki, względnie po 1,458.7 kg, spędzono zaś 19. września w wadze 19.143 kg, osiągając w ten sposób przyrost na wadze w ilości 4.197 kg w 8.125 dniach pastwiskowych, czyli na sztuce dziennie po 0.516 kg. Wobec tej dość silnej obsady pastwiska wyniósł dochód brutto z 1 ha 408 kg, czyli tyleż koron.

„Weidegenossenschaft für Pilzdorf und Umgebung, r. G. m. b. H.“.

Pastwisko założono w roku 1912 na 40 ha w 12 działkach, 6 maja wypędzono 192 sztuk jałownika o wadze 45.796 kg. Przed końcem sezonu spędzono 11 sztuk, reszta pozostała do 30. września, przybierając na wadze w 22,640 dniach pastwiskowych 12,059 kg, czyli na sztukę i dzień 0,533 kg. Na jeden ha przypadało zatem po 4,8 sztuk, względnie po 1145 kg. Dochód brutto z 1 ha wyniósł 301.4 kg, względnie koron.

„I. Deutsche Weidegenossenschaft für den Bezirk Neuern und Umgebung, r. G. m. b. H.“.

Stowarzyszenie powyższe posiada pastwisko o obszarze 30 ha w miejscowości Röderandreshof, podzielone na działki. Wypęd bydła nastąpił 15. maja, spęd 14. września. Skutkiem nieważenia niektórych sztuk daty uzyskane na tem pastwisku nie są ścisłe, wzrost na wadze wynosić miał na sztuce dziennie tylko 0,321 kg, wobec czego obliczony dochód brutto z 1 ha podany jest na 99,1 koron.

„Viehzucht- und Viehverwertungs-Genossenschaft für Bezirke Rumburg, Warnsdorf, Schluckenau, Hainsbach, r. G. m. b. H.“.

Na pastwisko założone w roku 1912 w obszarze 17 ha o tyluż działkach wypędzono 19. maja 38 sztuk bydła w wadze 12.758 kg, 6 koni w wadze 2.358 kg i 40 świń, czyli, że na 1 ha po 4,94 sztuk względnie po 889 kg. Przyrost na wadze wyniósł po 4,266 dniach pastwiskowych 2227 kg, czyli po 0,52 kg na dzień i sztukę, dochód brutto z ha 131 koron.

„Weidegenossenschaft für Mohren, r. G. m. b. H.“.

Pastwisko zupełnie świeże, bo założone dopiero w roku 1913 na obszarze 10 ha w 8 działkach. 30. kwietnia wypędzono nań 50 sztuk jałownika w wadze 13.409 kg, spędzono 15. października w wadze 17.641 kg. Przyrost na wadze wyniósł zatem w 6,111 dniach pastwiskowych 4,232 kg, czyli na sztuce dziennie po 0,69 kg. Dochód brutto z 1 ha, na który zatem przypadało po 5 sztuk, względnie po 1,340.9 kg, wyniósł 423,2 kg, względnie koron.

„Erste Riesengebirgs-Weidegenossenschaft für den pol. Bezirk Trautenau in Marschendorf, r. G. m. b. H.“.

Na pastwisko założone w roku 1913 na obszarze 40.1947 ha wypędzono 11. maja 142 sztuk bydła w wadze 27.004 kg, czyli że na 1 ha przypadało po 3 5 sztuk względnie 675 kg. Spędzono zaś 28. września z przyrostem 8,756 kg w 19,691 kg. czyli, że na dzień i sztukę przybyło po 0,44 kg. Dochód brutto wyniósł z 1 ha po 218 koron.

„Weidegenossenschaft Hinterhäuser-Hohenstegen“.

Pastwisko założone również w roku 1913 w obszarze 12,5 ha. Wypędzono 48 sztuk bydła w wadze 11,154 kg 20. maja, czyli na ha po 3,84 sztuk, względnie po 892 kg, spędzono 30. września w wadze 15,630 kg, czyli, że przyrost na wadze wyniósł 4476 kg w 6,172 dniach pastwiskowych, względnie po 0,725 kg na dzień i sztukę. Dochód brutto z ha wyniósł zatem 358 koron.

„Bezirksweidegenossenschaft Warnsdorf in Niedergrund“.

Na pastwisko założone w roku 1913 w obszarze 11,5 ha wypędzono 4. maja 64 sztuk jałownika w wadze 16,774 kg, czyli po 5,56 sztuk względnie po 1,458,6 kg żywej wagi na 1 ha. Spęd nastąpił 14. września w wadze 21,319 kg, czyli, że w 7,880 dniach pastwiskowych przybyło ogółem 4,545 kg, a więc po 0,57 kg na dzień i sztukę. Dochód brutto z 1 ha wyniósł 395,5 kg, względnie tyleż koron.

„Weidegenossenschaft Morchenstern und Umgebung“.

Na 11,04 ha pastwiska wypędzono 30. maja 62 sztuk młodzieży w wadze 11 63 1 kg, czyli po 4,81 sztuk na ha względnie po 1057 kg, spędzono zaś 28. września w wadze 14,834 kg, czyli, że przyrost po 5679 dniach pastwiskowych wyniósł 3203 kg, zatem po 0,56 kg na dzień i sztukę. Dochód brutto. przeliczony na pieniądze wyniósł po 291 koron z 1 ha.

b) Wyniki pastwisk gminnych.

Jak już poprzednio wspomniałem, założono tamże w ostatnich czasach, bo w roku 1912, przy pomocy rządu 6 racyonalnych gospodarstw pastwiskowych na pastwiskach gminnych. Z tego wpłynęło do niemieckiej Sekcyi Rady kultury w Czechach 5 sprawozdań z pięciu pastwisk, mianowicie z miejscowości Saborsch (powiat Budziejowice, Buchau, Rabus (pow. Krummów), Schlappenz i Zalsching (pow. Stecken). Najlepsze wyniki osiągnięto na tem pierwszem pastwisku, bo w 5510 dniach pastwiskowych osiągnięto przyrost na wadze 4,700 kg, czyli po 0,85 kg na dzień i sztukę, przyczem na ha trzymano stosunkowo bardzo wielką ilość, bo po 10 sztuk, względnie po 3 000 kg bydła. Sprawozdanie nie podaje dochodu brutto na ha, wedle jednak powyższych dat wynieść on musiał z górą 600 koron. Jest to do pewnego stopnia dowodem, czem mogą się stać pastwiska gminne po zaprowadzeniu na nich racyonalnego gospodarstwa, nawet mimo przepasienia.

Najgorsze wyniki dało pastwisko Rabus, bo tylko po 0,27 kg przyrostu na wadze żywej na dzień i sztukę, co przeliczone na ha, dało dochód brutto 163,5 koron.

c) Wyniki osiągnięte na pastwiskach prywatnych.

Sprawozdanie podaje tylko wzmianki o pastwiskach włościańskich, założonych przy pomocy subwencyi rządowej. Pastwisk takich znajdowało się 47 pod kontrolą Sekcyi niemieckiej Rady kultury w Czechach, z czego jednakże tylko 12 wpłynęło sprawozdań, prawdopodobnie skutkiem wybuchu wojny w tymże roku. Sprawozdanie to wykazuje bardzo wydatne plony. Nie chcąc nużyć Czytelników przytaczaniem szczegółowych dat, poprzestaję na przytoczeniu ciekawszych wyników.

I tak w Ottenschlag (*Merth Franz*) na pastwisku wynoszącem nieco nad 1 ha trzymano 2 woły, 6 jałówek i 3 krowy, razem więc 11 sztuk w wadze 3,015 kg, przyczem w 1,858 dniach pastwiskowych osiągnięto 1,010 kg przyrostu wagi, czyli po 0,54 kg na dzień i sztukę. Przy tak wielkiej obsadzie pastwiska jest to zatem bardzo wielki plon, nie licząc mleka, które dały krowy i pracy, którą dały woły. Jeszcze większy przyrost na wadze, bo po 0,64 na dzień i sztukę osiągnięto na pastwisku w Sacherles (*Watzl Franz*), przyczem na 1 ha przypadało po 8,6 sztuk bydła w wadze 2,423 kg. Największy jednak przyrost na wadze osiągnięto na 3 ha pastwisku w Schwarzhaid (*Fuchs Oswald*), bo po 9,70 kg na dzień i sztukę, przyczem na ha przypadało po 5,3 sztuk bydła, łącznie z krowami mlecznemi.

Sprawozdanie nie podaje wyników osiągniętych na pastwiskach należących do większych skarbów, o ile nam jednak skądinąd wiadomo, wyniki na tychże są nawet w niektórych wypadkach wyższe, co przypisać należy nietylko lepszemu utrzymaniu tychże kultur, ale również i lepszemu materyałowi zwierząt, wypasanych na tych pastwiskach.

Rezultaty powyższe świadczą zatem dostatecznie o opłacalności pastwisk trwałych ze względu na wykorzystanie ziemi. Rezultaty te okazałyby się w tem lepszem świetle, gdybyśmy uwzględnili także wyniki hodowlane, osiągnięte przez trzymanie bydła, a zwłaszcza rozwijającej się młodzieży na pastwisku. Niestety jednak wyników tych, znajdujących swój wyraz w zdrowiu i odporności zwierzęcia na wszelkie niekorzystne wpływy, nie możemy ująć w cytry Nie ulega jednak wątpliwości, że korzyści te są conajmniej równie wielkie, jak ów wysoki dochód z ziemi ornej, przemienionej na pastwisko trwałe.

DR. FERDYNAND WILKOSZ.

Hodowla karpia wobec drożyzny paszy.

Odkąd rozpoczęto żywienie karpi paszą podawaną z ręki, spasano przeważnie tylko łubin, ponieważ z uwzględnieniem ceny i pożywności uważano go za paszę najodpowiedniejszą.

Wyzyskanie pożywności łubinu dla przyrostu karpia, tak jak wszelkiej innej paszy, zależy od wielu warunków, a mianowicie od jakości (dorodności) ryby obsadniej żywić się mającej, od pożywności wody stawowej i położenia stawów (zacienienia tychże, wystawienia na wiatry), od sposobu podawania karmy w umiarkowanej ilości, od regularności żywienia, wreszcie od zawartości tlenu w wodzie stawowej. Dobroć paszy wywiera również wielki wpływ na jej spożytkowanie; pasza powinna być zawsze doborowa, nie nadpsuta, nie stęchła.

Te wszystkie warunki tak wielkie mają w żywieniu karpi znaczenie, że nigdy naprzód ocenić nie można, jaki przyrost tychże hodowca przy końcu okresu hodowlanego uzyska i czy żywienie sztuczną paszę opłaci.

Zazwyczaj przyjmuje się, że do uzyskania przyrostu 1 kg mięsa karpiego spaść trzaba 6—7 kg łubinu, ponieważ atoli służba podająca paszę nigdy nie jest ścisłą w wykonaniu swych czynności i sypiąc świeżą paszę, znaczną ilość dawniejszej pozostawia niezjedzoną, przeto rachunek będzie więcej zbliżony do prawdy, jeżeli przyjmiemy, że przeciętnie potrzeba spaść 8 kg łubinu, aby uzyskać przyrost 1 kg mięsa karpiego.

Dopóki cena łubinu była nizką, to nawet przy umiarkowanych cenach karpi opłacało się żywienie łubinem. Ale ceny łubinu stale się podnosiły i tak: w r. 1901 cena łubinu była 13 K za 100 hg, w r. 1906 już podniosła się na 15 K do 15 K 20 h, później zaś na 20 K, a nawet i wyżej. Dlatego już w r. 1906 rozważni hodowcy ryb byli zdania, że przy cenie 15 K nie opłaca się spasanie łubinu, a p. Karol Jaworek, hodowca ryb w Grojcu koło Oświęcimia, radził zamiast łubinu używać do żywienia karpi żyta, jako paszy tańszej i wydatniejszej od łubinu. Gospodarze stawowi z Galicyi, Czech i Austryi, przekonawszy się, że przy cenie targowe[

20 K za 100 kg łubinu handlarze płacą producentom tylko 10 kor. za 100 kg, podejmowali bardzo usilne starania dla uzyskania zniżki cen łubinu, starania ich jednak nie odniosły skutku, owszem — cena tego produktu podnosiła się stale, wskutek czego wielu gospodarzy stawowych zaprzestało zupełnie spasania łubinu. Tuż przed wybuchem wojny odbyłem konferencyę z dyrektorem wielkiego gospodarstwa stawowego i zachęcałem go do zaprzestania paszenia karpi łubinem, lecz przy uregulowaniu obsady wyzyskania jedynie naturalnego pożywienia wytwarzającego się w wodzie stawowej, zrobienia pod tym względem racyonalnej próby i po sprawdzeniu ściśle prowadzonych rachunków przekonania się, że bez żywienia sztucznego można z korzyścią prowadzić gospodarstwa karpiowe Na to otrzymałem odpowiedź, że robienie próby nawet jest zbyteczne, gdyż zarząd dóbr po zbadaniu rachunków z lat ostatnich przekonał się, że koszt nabycia łubinu jest większy, niż uzyskany przy spasaniu łubinu przyrost karpi i dlatego zakupna łubinu i spasania tegoż już zaprzestano.

Z powodu wojny zakazały władze używania zboża na wypas karpi, pozostał więc jedyną paszą do użycia dozwoloną — łubin. Lecz cena tego artykułu obecnie wynosi 70 K za 100 kg. Przy tej cenie żywienie karpi łubinem nietylko nie przyniosłoby korzyści, lecz spowodowałoby znaczne straty i z tej przyczyny żywienia karpi łubinem aż do nastania lepszych czasów całkiem zaniechać należy. Cena 70 K za 100 kg w rzeczywistości jeszcze się znacznie podwyższy, po doliczeniu ubocznych wydatków i strat. Do tej ceny bowiem doliczyć należy przedewszystkiem koszta przewozu łubinu, które dzisiaj będą znacznie większe, niż dawniej. Następnie strata na wadze wynosi 1—3%; ilości takiej brakuje zazwyczaj albo w przesyłce samej, albo też taka ilość rozsypie się w drodze przy przewozie z powodu nieprzezorności służby. W łubinie płaci nadto hodowca karpi także za bezwartościowe przymieszki, jak grudki ziemi, kamyki, niewykształcone i spleśniałe ziarnka, łupinki itd., przez co znów pierwotna cena znacznie się podnosi. Jeżeli się nadto zważy, że dla narybku trzeba łubin śrótować i odnośny koszt do kosztów produkcyi doliczyć, dalej, że karp zjada tylko jądro łubinu, a łupinkę zostawia, to przy uwzględnieniu tych wszystkich braków i kosztów, rzeczywista cena łubinu za 100 kg wypadnie nie 70 K, lecz co najmniej 75—76 K.

Gdyby więc nawet i w r. 1917 cena karpi przy stawie utrzymała się taka sama, jak dzisiaj, t. j. 4 K 30 h, to licząc na przyrost 1 kg. mięsa karpiego 8 kg łubinu po przeciętnej cenie 75½ hal. za 1 kg. okaże się, że 1 kg tegoż mięsa, uzyskanego przez przyrost wskutek paszenia łubinem, kosztować będzie gospodarza stawowego 6 K 4 h.

Liczby te tak wyraźnie przemawiają, że dalszych objaśnień nie potrzebują, a sens ich taki: że aż do gruntownej zmiany obecnych stosunków i potanienia artykułów paszy. karpi łubinem wcale żywić nie można.

Czyż więc zaniechać należy hodowli karpi?

Bynajmniej, lecz hodowlę prowadzić trzeba tylko przy wyzyskaniu naturalnego pożywienia w stawie. Taka gospodarka nie będzie wcale nowością, gdyż dawniej u nas nie żywiono karpi sztucznie, a przecież w całej Polsce była wielka obfitość ryb, gospodarstwa stawowe były znakomite, a handel rybami świeżemi, solonemi i suszonemi był bardzo ożywiony i sięgał poza granice Polski.

Niepowodzenia i strat materyalnych nie potrzebuje się hodowca obawiać, jeżeli zastosuje hodowlę do stosunków zmienionych. Powinien zatem przedewszystkiem dno stawu dobrze znawozić i uprawić, a przez zimę, aż do wpuszczenia wody na wiosnę, staw jak najdokładniej osuszyć. Następnie obsadę zmniejszyć i odpowiednio do pożywności wody w stawie dawać na jeden hektar 800—1000 sztuk narybku, lub 300—400 kroczków, dobierając wyborową rybę obsadnią. Przy takiej obsadzie i przy normalnych warunkach klimatycznych przyrost ryb będzie zadowalniającym, a dochód nie będzie mniejszy, niż przy kosztownem żywieniu łubinem.

Kto ma owce lub świnie. może czysty nawóz z nich (bez słomy) zarabiać gliną i utworzone z tej mieszaniny kule wrzucać do stawu karpiom na pożywienie. Paszę tę karpie chętnie brać będą, a pozostałe z paszy niezjedzone resztki przyczynią się do powiększenia ilości planktonu.

Z postępu rolniczego.

Uprawy porównawcze różnych mieszanek pastewnych. Czasopismo duńskie *Tidsskrift for planteavl* podaje bardzo interesujące sprawozdanie z porównawczych upraw różnych mieszanek pastewnych, przeprowadzonych przez E. Linharda w latach 1900—1912. Jako materyał porównawczy do tychże badań użyto mieszankę Nielsen'a, bardzo rozpowszechnioną w Danii, posiadającą następujący skład:

	wysiew na 1 ha
Koniczyna czerwona wczesna (*Trifolium pratense*)	7,2 kg
koniczyna szwedzka (*Trifolium hybridum*) . .	2,0 „
koniczyna biała (*Trifolium perenne*)	0,4 „
perz (*Agropyrum repens*)	3,6 „
owsik głuchy (*Avena fatua*)	3,6 „
tymotka (*Phleum pratense*)	2,0 „
kostrzewa łąkowa (*Festuca pratensis*)	1,2 „
rajgras angielski (*Lolium perenne*)	2,0 „
rajgras włoski (*Lolium italicum*) . . . . . ,	1,8 „
Razem . .	23,8 kg

Mieszanka powyższa nadaje się zarówno na zieloną paszę, jak i na siano. Daje pierwszy pokos bardzo wcześnie, wogóle wydatność jej przez dwa lata jest wcale znaczna przyczem skutkiem owego różnolitego składu zupełne jej przepadnięcie należy do wielkich wyjątków.

Odnośnie do tej mieszanki wykazały przeprowadzone próby, że przy pewnej zmianie jej składu zachodzą różnice w jej wydatności. I tak, jeśli zwiększy się ilość perzu kosztem owsika, to plon maleje, naodwrót — przez zwiększenie tego ostatniego, plony wzrastają, przyczem jednakże należy zauważyć, że owsik nie udaje się na wszelkich glebach, zatem stałe zwiększenie jego w mieszance powyższej nie jest bynajmniej godne polecenia. Perz zastąpiony rajgrasem angielskim zwiększa plon w pierwszym roku, obniża jednak w drugim, podobnie jak i tymotka, która po pierwszym obfitym pokosie daje słabszy odrost.

Przechodząc do właściwych upraw porównawczych Linharda nadmieniamy, że przedmiotem ich było 10 poniższych mieszanek, które — jak to badania wykazały — mogą w pewnych warunkach przynieść wyższe plony, niż wspomniana mieszanka Nielsena. Wyniki te przedstawiają się następująco:

1) Koniczyna czerwona i owsik głuchy nadają się na użytek dwuletni, przyczem owsik daje wysokie plony w roku drugim.

2) Mieszanka koniczyny czerwonej z wiechliną pospolitą (*Poa trivialis*) nadaje się na grunta wilgotne, na których sama koniczyna nie daje dobrych plonów.

3) Koniczyna czerwona (odm. wczesna) i rajgras włoski dają bardzo dobry użytek jednoroczny, dając wczesny pokos pierwszy i obfity odrost.

4) Koniczyna czerwona (wczesna) z rajgrasem angielskim posiadają wartość podobną poprzedniej, jakkolwiek dają słabszy odrost.

5) Koniczyna czerwona (późna) z tymotką daje dobry dwuletni użytek, jakkolwiek odrost jest również słaby.

6) Koniczyna czerwona ze stokłosą polną (*Bromus arvensis*) daje dobre plony w pierwszym roku, jednak odrost jest słaby.

7) Podobne rezultaty daje także mieszanka koniczyny polnej (*Trifolium agrarium*) i rajgrasu angiel-

skiego, posiadając zatem tylko znaczenie przy jednorocznej uprawie.

8) Ta sama koniczyna z rajgrasem włoskim daje wczesny pokos i dobry odrost.

9) Przelot (*Anthyllis vulneraria*) i stokłosa polna (*Bromus arvensis*) dają obfity drugi pokos.

10) Mieszanka przelotu z rajgrasem angielskim daje pokos średnio wczesny i dobry odrost.

Wyniki powyższe świadczą, że przy krótkotrwałem użytkowaniu mogą zupełnie wystarczać mieszanki o składzie niebardzo skomplikowanym, zarazem, że nawet rośliny mniej znane i używane, jak np. koniczyna polna i stokłosa polna mogą w odpowiednim składzie mieszanki przynosić dobre pożytki. Dla naszej praktyki nie można naturalnie polecać powyższych mieszanek bez zbadania, czy w naszych warunkach również mogłyby wydać dobre rezultaty. Badania takie, zwłaszcza w kierunku oznaczenia wartości pastewnej gatunków roślin pastewnych mniej znanych, byłyby zatem dla nas bardzo pożądane. *j.*

Dalsze doświadczenia z uprawą ziumniaków krajanych i różnej wielkości. Doświadczenia powyższe przeprowadził dr. W. Schneidewind i dr. D. Meyer, a wyniki przytem osiągnięte dadzą się streścić następująco: Przedewszystkiem okazało się, że zarówno krajanie, jak i użycie do sadzenia zbyt małych bulw dają niekorzystne wyniki, należy zatem przestrzedz przed ich używaniem do sadzenia. W celu osiągnięcia należytych wyników należy używać do sadzenia bulw w ciężarze od 70—100 g, co odpowiada ilości nasienia 12—15 centn. (po 50 kg) na morg pruski, czyli 24—30 q na 1 ha. *j.*

Drobne porady.

Sposoby przyrządzania masła i sera z mleka koziego. Zauważam, że dwie należycie pielęgnowane kozy zastąpią co do mleka jedną mierną krowę. Wymagają one stajni jasnej, suchej, ciepłej, są wprawdzie w pożywieniu niewybredne, ale to musi być obfite, czyste, i muszą mieć możność ruchu na świeżem powietrzu. Niemiły zapach mleka i brak tłuszczu w niem są dowodem złego utrzymania kozy (nieczystości) i złego żywienia. Wymaga ona, jako nerwowe stworzenie, dobrego obchodzenia. Zmieniając stajnię i otoczenie, traci ona natychmiast bardzo na mleku i dopiero gdy się znowu przyzwyczai do nowego otoczenia i karmy, wraca do poprzedniej wydatności. Dlatego nabywszy kozę, nie należy się zniechęcać i zrażać małym początkowym udojem, bo ten z czasem osiągnie dawną miarę.

Najlepszą wskazówką wartości mlecznej kozy w stosunku do krowy będzie poniższa tabelka z rozbiorem chemicznym składników mleka jednej i drugiej.

Mleko krowie:		Mleko kozie:	
3·0—5·5%	kazeiny,	3·8%	kazeiny,
2·5—4·5%	tłuszczu,	4·8%	tłuszczu,
3·0—5·5%	cukru mlecznego,	4·0%	cukru mlecznego,
0·7—0·8%	części mineralnych,	0·7%	soli,
87·27%	wody,	85·5%	wody.

Masło. Mleko kozie po wydojeniu cedzi się starannie. Wogóle już podczas dojenia uważać należy na wielką czystość, dlatego też przed dojeniem winna dojarka umyć sobie ręce, jak też i wymię kozie.

Do zbierania śmietany najlepiej jest użyć wirówki, gdyż uzyskuje się więcej śmietany, aniżeli zbierając ją zwykłym sposobem łyżką. Ale przy małej ilości kóz zbiera się śmietanę w następujący sposób: Mleko nalewa się do płytkiej miski i w chłodnej piwnicy stawia w spokoju na przeciąg dwóch dni, w którym to czasie utworzy się na mleku kożuch śmietanowy, prawie na palec grubości. Stosownie zaciętą listewkę (ogładzoną), przystawia się do brzegu miski, poczem z lekka nachyla się ją nad drugą podstawioną, do której mleko spłynie, zaś śmietana zatrzyma się przy listewce. Zebraną śmietanę odstawia się jeszcze na jeden dzień, bo łatwiej jest ze starszej śmietany zrobić masło, jak z młodej.

Maślnicę przed użyciem płucze się w zimie ciepłą, a w lecie zimną wodą. Robiąc masło, wlewa się śmietany tylko do pół maślnicy i z początku robi zwolna, później co raz prędzej. Gdy kulki masła zaczną się tworzyć, robi się już wolniej, aby te zbiły się razem, poczem masło wybiera się chochlą durszlakową i wyciska z niego maślankę, formuje w osełki i przechowuje w piwnicy. Z 1 l. śmietany otrzymuje się 350—400 gr masła.

Ponieważ masło to jest białe, więc celem nadania apetytnego wyglądu farbuje się je nieco sokiem z marchwi.

Maślankę zużywa się zaraz.

Ser. Świeże mleko ogrzewa się, poczem ścina zapomocą »podpuszczki«. Masę serowatą wybiera się łyżką durszlakową do czystego kończatego woreczka płóciennego, kładzie potem na deszczułce pochyło postawionej i przyciska lekko deseczką i kamieniem na przeciąg dwóch dni. Po tym czasie wyjmuje się ser, dodaje nieco soli i kminku, formuje gomółki i zawija w płótno zamaczane w słonej wodzie. Co dnia przez tydzień tak się postępuje, poczem stawia się serki na podziurkowanej deszczułce na powietrzu, aby dobrze obeschły.

W ten sposób robi się sery z koziego mleka od maja do września. *Juliuszowa Albinowska.*

Waga poszczególngch części zabitego tucznika. (wedle Kalendarza rolniczego *Poradnika Gospodarczego*). Waga poszczególnych części zabitego tucznika stoi w ścisłej zależności od rasy, płci, dalej od wieku, a wreszcie i stopnia dotuczenia. Wskazówki do zoryentowania się przy biciu trzody podaje Bousssingault, wykazując, że tucznik 111 kg żywej wydał po zabiciu:

skóra	10 kg	380 g
mięsa bez tłuszczu	46 »	820 »
słoniny i tłuszcz przy wnętrzn.	25 »	600 »
smalcu	4 »	630 »
kości	6 »	910 »
krwi	3 »	240 »
serce	0 »	500 »
płuca	0 »	750 »
wątroba	1 »	500 »
wnętrzności	7 »	120 »
kał	2 »	620 »
odpadki	1 »	500 »
Razem	111 kg	

Tenże sam badacz na podstawie próbnych ważeń podaje, że u bitych młodych opasów znalazł następującą przeciętną procentową wagę:

skóry ze szczeciną	w ilości	9.35%
kości	»	6.23%
słoniny i sadła	»	27.30%
mięsa	»	41.46%
krwi	»	3.83%
żołądka i wnętrzności	»	4.22%
innych części	»	7.62%
Razem		100.00%

Przegląd krytyczny wydawnictw.

(*Dłuższe oceny i wzmianki zamieszcza się tylko o książkach nadesłanych bezpośrednio do Redakcyi Rolnika*). *Redakcya.*

Dyonizy Krzyczkowski, architekt, profesor szkoły przem. we Lwowie: **Materyały budowlane.** Lwów 1916, nakład i własność Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Broszura III. popularnego wydawnictwa o technicznej odbudowie kraju p. t. „Zagadnienia techniczne odbudowy kraju".

Na niewielu, bo tylko 52 stronicach podaje autor w formie encyklopedycznej najważniejsze wiadomości, dotyczące materyałów konstrukcyjnych (kamień, drewno, metale), wiążących (zaprawy, asfalt, kity), wreszcie uzupełniających (szkło, pokosty, farby, papa, słoma, trzcina itp.).

Przy opracowaniu tego dziełka autor uwzględniał tak potrzeby, jak i produkcyę galicyjską odnośnie do tych materyałów, co wartość tej pracy dla naszych stosunków znacznie podnosi wobec innych tego rodzaju wydawnictw obcych. Dziełko zatem bardzo na czasie, godne polecenia wszystkim, którzy zajmują się odbudową zniszczonych budynków. *j.*

Der elektrische Pflug auf der Herrschaft Detenitz der landwirtschaftlichen Überlandzentrale Liban. *Von Dr. Heinrich Wirth, Akademieprofessor und Vorstand der Versuchs- und Prüfungsanstalt für landwirtschaftliche Maschinen und Geräte an der deutschen kgl. böhmischen landw. Akademie in Tetschen-Liebwerd. (Archiv für Land- und Forstwirtschaft. 56 Band). Gr. 8-o. 36 S. und zahlreiche Abbildungen. 1916, Wien. Zu beziehen durch Hugo H. Hitschmanns Journalverlag. Brosch. K. 3·30.*

Praca powyższa jest — wedle słów samego autora, wyrażonych we wstępie — przyczynkiem do kwestyi pługów silnicowych w ogólności, w szczególności zaś pługów poruszanych elektrycznością, a służyć ma przedewszystkiem rolnikom praktycznym, poza tem technikom, zajmującym się powyższemi kwestyami.

Rzecz cała jest oparta na przykładzie wziętym z praktyki, mianowicie opracowana wedle wyników zastosowania elektrycznej uprawy ziemi w majątku Detenice koło Libanu w Czechach, do którego sprowadzono jeden z pierwszych w Austryi pługów elektrycznych, bo już w roku 1911, i gdzie go używano do ostatnich chwil. Materyał doświadczalny zatem zarówno interesujący, jak i obfity.

Autor początkowo opisuje powody gospodarczej natury wspomnianego majątku, dla których zdecydowano się na zaprowadzenie w nim uprawy elektrycznej, następnie przechodzi do szczegółów urządzenia, podaje koszta zakładowe i bieżące około utrzymania i ruchu pługa, wreszcie omawia jego wydatność w porównaniu z pługami parowymi i motorowymi. Z rozdziałów, które rozbierają tę ostatnią kwestyę, wynika, że w pewnych warunkach pług elektryczny może korzystnie konkurować z pługiem parowym względnie motorowym, i to tak co do wydatności, jak i łatwości obsługi. Dowodem tego ostatniego jest np. fakt, że w Detenicach, mimo powołania do służby wojskowej w roku 1914 tamtejszego elektrotechnika, zorano w jesieni około 300 ha, przy pomocy miejscowego, prawie zupełnie niewykwalifikowanego personalu. W każdym razie zależy korzyść wprowadzenia pługa elektrycznego do gospodarstwa od taniości dostarczanego prądu. W tych warunkach może on dawać pracę bardzo nawet tanią, bo tylko po 17·10 K za orkę 1 ha, jak to wypadło dla majątku Dalowice (pod Berlinem), który to koszt w innych wypadkach może się podnosić nawet do 37·95 koron za orkę hektara, jak to się działo w Detenicach.

Dla naszych warunków pług elektryczny może być rzeczywiście nazwany pługiem przyszłości — może niedalekiej — może bowiem wkrótce doczekamy się urzeczywistnienia marzeń naszych techników, tj. wyzyskania olbrzymiej siły wodnej naszych rzek w celu wytwarzania taniego prądu elektrycznego. *T. Turski.*

Wiadomości bieżące.

Do niniejszego zeszytu *Rolnika* dołączamy zeszyt I. *Miesięcznika sadowniczo-ogrodniczego*, oraz przypominamy, że Prenumeratorowie naszego pisma mogą abonować tenże miesięcznik za zniżoną roczną prenumeratą w kwocie 2 koron. *Redakcya.*

Z Rady przybocznej sekcyi rolniczej przy Centrali dla odbudowy. Posiedzenie dnia 5. stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Namiestnictwa Grodzickiego, przy obecności wszystkich członków Rady przybocznej rolniczej. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przedstawił kierownik sekcyi profesor Nowak wyniki starań Centrali w sprawach na poprzednich sesyach poruszonych. Co do zabezpieczenia potrzebnego na siew wiosenny ziarna ponownie przypomniano wszystkim władzom i instytucyom, że wedle ces. rozp. z 11. czerwca 1916, każdy rolnik ma sobie zboże na siew zatrzymać. Ponieważ co do nasion strączkowych wyłoniły się różne interpretacye rozporządzenia Namiestnictwa z 14. września 1916 Nr. 103, a mianowicie, czy dozwolone 260 kg grochu, 120 kg fasoli, 260 kg bobiku, 210 kg wyki na każdy hektar gruntu poddanego pod uprawę tych roślin należy stosować do obszaru uprawianego tymi roślinami w roku 1916, lub też do zasiać się mającego w roku 1917 obszaru, wydało Namiestnictwo rozporządzeniem z 18. grudnia autentyczną interpretacyę, że należy interpretować podług obszaru na rok 1917 przeznaczonego do uprawy. Oprócz zboża na siew, które sobie każdy rolnik zatrzyma, będzie bardzo mała ilość osobno przez Centralę zamagazynowaną dla tych rolników, którzy w roku 1916 zbioru nie mieli, które to zapasy po znacznej części armia dostarcza. Starania o zabezpieczenie nasienia koniczyny i łubinu są w toku. Wedle obliczeń Centrali odbudowy potrzeba 70 wagonów koniczyny, a ponieważ tylko 42 wagonów Towarzystwa rolnicze zgłosiły, a Państwo nie może ponosić ryzyka zakupna ponad potrzebę, zakupi nadwyżkę wojenną Centrala handlowa na swoje ryzyko i odstąpi ją rolnikom bez zysku.

Starania o uzyskanie od Rządu podwyższenia ceny maksymalnej ziemniaków nie odniosły żadnego rezultatu, tak samo Rząd stanowczo odmawia premii dowozowej za dostawienie ziemniaków do stacyi kolejowej. Ponieważ mimo tych wszystkich odpraw Centrala uznaje żądania premii dowozowych za słuszne i sprawiedliwe, gdyż przy dalekich dostawach i wysokich kosztach furmanki rolnikowi za ziemniaki nic nie zostaje, wznawia Centrala swoje kroki i żąda 30 hal od cetnara i kilometra dostawy kołowej, jednakże wedle otrzymanych relacyi nie ma widoków korzystnego załatwienia. Wniesiono także podanie do Ministerstwa o przyznanie rolnikom na rok 1917 premii zasiewowych 25 K od morga obsianego zbożem, 50 K od morga zasianego na zielony nawóz i stosownej premii za obsiew roślinami oleistymi (maku, rzepaku) wedle wniosku p. Żeleńskiego.

Co do postarczenia rolnikom koni na roboty wiosenne, to Rząd przyrzekł, że odtąd wszystkie konie szpitalne przydzieli się wyłącznie dla rolników galicyjskich, a przy demobilizacyi Galicya otrzyma znaczniejszy procent wszystkich koni.

W kwestyi sztucznych nawozów udzielą delegaci wysłani przez Centralę na konferencyę w Ministerstwie rolnictwa wyjaśnienia, budowa fabryki azotanu amonowego wedle elektrochemicznej metody prof. Mościckiego (Nr. 10 *Rolnika* z r. 1916) jest w toku.

W najbliższym czasie odbędą się próby nowym typem pługa motorowego *Bohemia*, który ma przy sile 16 HP. wyorać dziennie 4 morgi i kosztuje mniej od pługa *Avance*. Centrala uznaje zastosowanie większej ilości takich »koników benzynowych« w jednem gospodarstwie za racyonalniejsze od używania tylko jednego silniejszego pługa, ponieważ w razie zepsucia nie następuje zastój całego gospodarstwa.

Zanim przystąpiono do dyskusyi przedstawili delegaci wysłani na konferencyę w sprawie sztucznych nawozów wyniki obrad i obecny stan sprawy. Zgodnie z uchwałami Rady przybocznej i z intencyami Namiestnictwa objawionymi w rozporządzeniu omówionem w Nr. 16. *Rolnika* z r. 1916 postawili delegaci trzy warunki, a mianowicie: dostarczenia całego na Galicyę wypadającego kontyngentu sztucznych nawozów wyłącznie do dyspozycyi Centrali dla odbudowy, ograniczenia wolnego handlu sztucznymi nawozami w kraju i wydania cesarskiego rozporządzenia, normującego ostre kary za fałszowanie i niedozwolony handel nawozami. Tak Ministerstwo rolnictwa, jak reprezentanci fabryk superfosfatowych i zastępcy rolniczych instytucyi przychylili się do tych wniosków. Ilość szczupłą superfosfatowych nawozów i tomasyny zostanie przez Ministerstwo rozdzielona jak zeszłego roku w $^2/_3$ dla ogólnego Związku stowarzyszeń i $^1/_3$ dla wolnego handlu. Oba te kontyngenta mają wedle uchwały Rady przybocznej w Galicyi przypaść wyłącznie Centrali dla odbudowy. Ceny w tym roku będą znacznie podwyższone i wyniosą (zeszłoroczne ceny podawane są w nawiasach): Za jeden kiloprocent mineralnego superfosfatu $107^1/_2$ hal (100 hal), za zwierzęcy superfosfat $117^1/_2$ hal (110 hal), za domieszkę azotu 400 hal (350 hal), za potas 60 hal (60 hal), za dodane worki od 100 kg 450 hal (350 hal), za worki papierowe, których wolno używać

tylko za zgodą odbiorcy od 50 kg 125 hal (85 hal). Galicyjskim fabrykom superfosfatu przyczynia się dodatek 5 hal od kiloprocentu superfosfatu, a zatem za mineralny 112½ hal. za zwierzęcy 122½ h. Przy tomasynie za kiloprocent ogólnego fosforu 50 hal (46 hal) rozpuszczalnego 59 hal 54 hal) Za worki od 100 kg 300 hal, za papierowe worki od 50 kg 40 hal. Wszystkie inne warunki: 2% skonto, rabat 40 względnie 45 K, ceny loco stacya nadawcza, waga brutto jak netto, sprzedaż tylko za gotówkę etc. — jak zeszłego roku. Co do ograniczenia handlu nawozami sztucznymi przedłożono propozycyę zrobienia pewnych wyjątków dla jednej firmy, która to sprawa jeszcze nie jest załatwioną. W dyskusyi żądali wszyscy obecni, ażeby żadnych wyjątków nie robić, ruscy członkowie żądali, ażeby tylko Centrala dla odbudowy, a nie żadna inna, choćby przez Namiestnictwo założona instytucya, otrzymała przyznany kontyngent sztucznych nawozów do rozdziału, podniesiono także stanowcze żądanie zajęcia wszystkich nawozów sztucznych na rzecz Państwa. Rezultatem obrad była uchwała, ażeby przydział sztucznych nawozów nastąpił wyłącznie na rzecz Centrali dla odbudowy i żeby sprawę zajęcia sztucznych nawozów przez Państwo oddzielnie traktować P. profesor Nowak oświadczył, że jeszcze w tym tygodniu uda się osobiście do Ministerstwa rolnictwa dla sfinalizowania sprawy.

W sprawie reaktywowania Komisyi rolniczych uznano zgodnie, że leży w interesie tak Państwa jak wszystkich rolników, ażeby czynniki obywatelskie przy wszystkich zarządzeniach i ich wykonaniu współdziałały i dlatego uchwalono prosić Namiestnictwo, ażeby powiatowe Komisye rolnicze powołało ponownie do podjęcia czynności i Starostwom oraz Komendom rejonowym nakazywało zwołanie tych komisyi przed wykonaniem zarządzeń rolniczych.

W końcu uchwalono normy co do traktowania bydła ewakuowanego, wypłacenia wynagrodzenia za przechowanie tego bydła rekwizycyi koni, unormowania przymusu roboczego.

Ponieważ sprawa wyżywienia ludności stoi w ścisłym związku ze sprawą zasiewów i ze sprawą depekoracyi, przedstawił prof. Nowak ogólne zasady organizacyi utworzonego przy Namiestnictwie w Krakowie dla całego kraju Urzędu aprowizacyjnego, którego zadaniem będzie uregulowanie produkcyi i importu produktów żywnościowych, przeprowadzenie inwentaryzacyi zapasów, utrzymywanie ich w ewidencyi, oraz regulowanie konsumcyi i normowanie wywozu zbędnych środków żywności poza granice kraju. Nie wolno nam uchylić się od obowiązku zasilenia innych krajów monarchii potrzebnymi im produktami naszego kraju, musimy jednak dbać w pierwszym rzędzie, ażeby nasza ludność nie była nigdy narażoną na niedostatek i ażeby przez udostępnienie naszym producentom wyższych cen, płaconych na zachodzie przez zamożniejszą tamtejszą ludność, nie podwyższono cen także dla naszych własnych konsumentów, gdyż ludność nasza, ciężko dotknięta wojną, musi mieć zabezpieczenie nabycia wszystkich potrzebnych artykułów żywności po przystępnych dla niej cenach. *r.* —

Plombowanie nasion przez krajową Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie. Wobec tego, że rozporządzenie ministeryalne z 20. października 1916, Nr. 396 Dz. u. p., postanawia ceny maksymalne także dla koniczyny czerwonej plombowanej o wartości użytkowej niższej niż normalnej, o ile będzie bez kanianki i o wartości użytkowej normalnej, zawierającej jednak kaniankę zwyczajną mimo czyszczenia, zmienił Wydział krajowy rozporządzeniem z 27. grudnia 1916, LW. 109.730, dotychczasowe przepisy o plombowaniu nasion. Mianowicie zezwolił Stacyi:

1) na dokonywanie plombowania nasion w workach niekoniecznie nieszytych, lecz także i w szytych nieuszkodzonych;

2) na opatrywanie worków z koniczynami i trawami plombą Stacyi nawet w tym wypadku, jeżeli te nasiona mimo czyszczenia nie będą zupełnie wolne od kanianki pod warunkiem, że ich wartość użytkowa nie będzie niższa od najniższych norm Stacyi, np. koniczyny czerwonej 80%, tymotki 82%; w atestach dołączonych do każdego worka, oprócz podania wartości użytkowej i ewentualnie pochodzenia, będzie obecność kanianki zaznaczana słowami: »kaniankę zawiera«;

3) na nakładanie plomby Stacyi na worki z nasionami, o ile nie zawierają kanianki, także o wartości użytkowej o 10% niższej od tej, którą podają normy »najniższe« Stacyi.

Poza tem pozostają w mocy inne dotychczasowe przepisy o plombowaniu nasion.

Zużycie zajętego nasienia lnu Wedle najnowszego rozporządzenia ministeryalnego, ma być nasienie lnu zajęte przez państwo zużyte w pierwszym rzędzie na pokrycie zapotrzebowania do siewu z wiosną 1917 Wobec tego nasienie znajdujące się w posiadaniu rolników tylko w ilości potrzebnej do siewu, wolne jest od zajęcia, tym zaś rolnikom, którzy bądź to nie posiadają własnego nasienia, bądź też posiadają lecz w niedostatecznej ilości, zostanie potrzebna im ilość przydzieloną z zapasów zajętych przez państwo.

Nasienie będące w posiadaniu państwa a nie nadające się do siewu, zostanie zużyte do przeróbki w olejarniach, natomiast resztą nasienia zdatnego do siewu po zaspokojeniu zapotrzebowania rozporządzi c. k. minist. rolnictwa w porozumieniu z c. k. minist. handlu.

Zebrane dotychczas przez Centralę olejów i tłuszczów nasienie lnu o odpowiedniej sile kiełkowania zostaje zatrzymane do dyspozycyi austr. Centrali lnu, Two akc., które ma powierzone zbieranie zamówień i rozdzielanie nasienia. Przewóz nasienia koleją lub okrętem podlega zezwoleniu wspomnianej Centrali lnu.

Kredyty dla właścicieli dóbr. Wedle krakowskiego *Głosu Narodu* galicyjski wojenny Zakład kredytowy podaje do wiadomości, że Ministerstwo skarbu upoważniło go reskryptem z 20. grudnia 1916 do udzielania kredytów sustentacyjnych tym właścicielom dóbr tabularnych co najmniej 500-morgowych, których majątki znajdują się pod okupacyą rosyjską. Ponieważ fundusze przeznaczone na te kredyty są ograniczone, przeto zgłoszenia o kredyt należy wnosić do gal. wojennego Zakładu kred. w Krakowie, najpóźniej do końca stycznia b. r. Szczegółową instrukcyę dotyczącą tych kredytów, jak niemniej kwestyonaryusz kredytowy otrzymać można w biurach Zakładu w Krakowie, w biurze informacyjnem Zakładu we Lwowie, oraz w Oddziele depozytowym Banku krajowego w Wiedniu (gmach pocztowej Kasy Oszczędności.

Ropa naftowa do leczenia koni dotkniętych świerzbem. C. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że w Tarnowie założono skład ropy naftowej do leczenia koni dotkniętych świerzbem. Skład ten pozostaje pod zarządem c. k. Starostwa w Tarnowie, które w miarę zapasów dostarczać będzie ropy wszystkim potrzebującym władzom politycznym powiatowym za zwrotem ceny kupna, którą oznaczy c. k. Ministerstwo rolnictwa, i kosztów wysyłki.

Władze polityczne powiatowe w tych okolicach kraju, gdzie z braku innych środków leczniczych musi się używać ropy naftowej, względnie mazidła przygotowanego z tej ropy według wskazówek osobnego okólnika, mogą odnosić się wprost do c. k. Starostwa w Tarnowie o nadsyłanie koniecznie potrzebnej ilości tego środka, który należy utrzymywać w zapasie pod nadzorem władzy politycznej powiatowej i odsprzedawać stronom po cenie własnych kosztów.

Zauważa się, że w składzie tarnowskim zamawiać można ropę tylko w całych beczkach, o zawartości 200 litrów.

Zjazd Ziemianek w Warszawie. W ostatnich dniach grudnia odbyły się w Warszawie obrady zjazdu ziemianek przy bardzo licznym udziale pań ze wszystkich stron kraju. Po wstępnem przemówieniu zarząd Związku ziemianek złożył sprawozdanie ze stanu swych prac.

Ujęto je w następujące punkty:

1) Szkoły w Mirosławicach i Mieszkowie, założone przez Związek, prosperują pomyślnie, ponadto w Nałęczowie otwiera się od 15. stycznia 1917 r. nową szkołę; wszędzie jest przepełnienie. 2) Z inicyatywy biura »Ziemianek« wysłano 1864 dzieci na utrzymanie i naukę do ziemianek i włościanek na prowincyę, na co otrzymano 10.600 fr. z Vevey; innych subwencyi nie żądano. 3) Kółka włościanek prosperują. 4) Biuro wysłało w ciągu roku 577 listów, dało 1553 informacyi i miało 1350 komisów.

Po dyskusyi powzięto szereg następujących uchwał:

1) Unikać zbytku w strojach i przyjęciach; 2) na dzień 2. lutego 1917 naznaczyć w całym kraju wstrzemięźliwość wzorem Wielkopolanek; 3) zbierać na bursy im. Sienkiewicza; 4) przystąpić do Związku stowarzyszeń polskich; 5) przystąpić jako członek dożywotni do Macierzy szkolnej; 6) zorganizować służbę wiej-

ską na wzór stowarzyszenia sług katolickich w Warszawie; 7) w chwili tworzenia się państwa polskiego, pragnąc spełnić swe obywatelskie obowiązki względem ojczyzny, ziemianki żądają czynnych i biernych praw wyborczych do urzędów krajowych i gminnych; 8) żądać utworzenia Rady szkolnej, kierującej sprawami szkolnemi w najszerszym zakresie.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału c. k. galic. Tow. gospodarskiego w Sokalu odbędzie się w d. 16 stycznia b. r., o godzinie 11-tej przed południem, w sali Rady powiatowej w Sokalu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania; 2) Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za lata 1914, 1915 i 1916; 3) Sprawozdanie rachunkowe za lata 1914, 1915 i 1916; 4) Wybór prezesa, zastępcy prezesa i 9 członków Rady Oddziału na 3 lata; 5) Wybór delegatów na Radę Ogólną 6) Wnioski i interpelacye.

Audyencye w Ministerstwie rolnictwa. Prezydent ministrów hr. Clam-Martinic udziela posłuchań jako kierownik Ministerstwa rolnictwa każdego wtorku od 9—11 przed południem w lokalu tegoż Ministerstwa.

Nowe rozporządzenia ministeryalne. *Wiener Zeitung* z dnia 30. grudnia z. r. ogłosiła rozporządzenie pp. ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z dnia 27. grudnia 1916 w sprawie wejścia w życie noweli o ubezpieczeniu i rozporządzenie p. ministra handlu z dnia 28.grudnia 1916, wydane w porozumieniu z interesowanymi pp. ministrami z powodu zmiany §. 8. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 13. kwietnia 1916, Dz. u. p. Nr. 100, w sprawie ograniczenia sprzedaży i przymusu zaofiarowania bawełny i przędziwa bawełnianego i wyrobów z nich sporządzonych, a *Wiener Zeitung* z dnia 31. grudnia z. r. rozporządzenie p. ministra rolnictwa z dnia 29. grudnia 1916, wydane w porozumieniu z interesowanymi pp. ministrami w sprawie uzupełnienia zawartej w §. 7. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 24. listopada 1916, Dz. u. p. nr. 396, listy Stacyi kontroli nasion i rozporządzenie Ministerstwa obrony krajowej z dnia 30. grudnia 1916, wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, a za zgodą Ministerstwa wojny w sprawie zajęcia i dostawy okuć do drzwi z zapasów na składach.

Zakaz importu zbytkowych przedmiotów do Austryi. *Dziennik ustaw państwowych* ogłosił rozporządzenie minist., które w porozumieniu z rządem węgierskim zakazuje importu zbytkowych przedmiotów.

Zakaz importu obejmuje: rozmaite korzenie, owoce południowe, owoce stołowe, trufle, ostrygi, homary, kawior, wino musujące, czekoladę, pieczywo cukiernicze, konserwy, kwiaty, pióra do strojenia, wyższowartościowe towary przędzalne, tkaniny jedwabne i jedwab, artykuły konfekcyjne z zakazanych towarów przędzalnianych, luksusowe papierowe wyroby, buciki damskie luksusowe, przednie futra, towary galanteryjne i zabawki, towary z metali szlachetnych, kamienie szlachetne, perły, towary jubilerskie, zegarki kieszonkowe, lornetki, instrumenta muzyczne, artykuły perfumeryi itd.

Rząd przez to zarządzenie zmierza do celu, by nie dopuścić do wypłat za granicę, które nie są konieczne i w danych warunkach niepożądane, oraz by osiągnąć korzystniejsze ukształtowanie bilansu handlowego. Także podróżni nie mogą wozić z sobą przedmiotow zdobnictwa z kamieniami szlachetnymi i perłami, co jest koniecznem, jeżeli się chce przeszkodzić przemytnictwu takich przedmiotów.

Pomoc dla tartaków. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) reflektuje wyłącznie na drzewo budulcowe (okrągłe okorowane lub obrobione, kantowe), oraz na drzewo tarte (budowlane i stolarskie) loco stacya, względnie loco publiczny skład budowlany w okolicy danego lasu lub tartaku, o ile taki będzie założony.

Natomiast w miarę możności zamierza c. k Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) udzielać pomocy:

1) do eksploatacyi lasów,
2) do uruchomienia tartaków.

Pomoc ta polegać może w dostarczaniu odpowiedniej ilości jeńców-robotników, w ułatwieniu nabycia kolejek wązkotorowych, ewentualnie zaprzęgów i automobilów ciężarowych, względnie w pożyczaniu tychże.

Również zamierza c. k. Namiestnictwo udzielać fachowej porady i pomocy technicznej co do sporządzania projektów i kosztorysów, po zbadaniu rzeczy na miejscu co do montowania urządzeń maszynowych tartacznych i ich naprawy, oraz ułatwiać nabycie maszyn, pasów, smarów i t. p.

O ile chodzi o zwolnienie od służby wojskowej kierowników tartaków, względnie werkmistrzów i maszynistów lub innego personalu, potrzebnego do eksploatacyi lasów lub prowadzenia tartaków, c. k. Namiestnictwo w wypadkach zasługujących na uwzględnienie poprze to ze swej strony, o ile właściciel przedsiębiorstwa wniesie do właściwych władz podanie w przepisanej drodze, a o wniesieniu takiego podania zawiadomi c. k. Namiestnictwo (C. d. g. o. G) ze szczegółowem podaniem motywów i poda dokładne daty, dotyczące służby wojskowej reklamować się mających osob.

Pomoc finansowa wreszcie, jakiej dla powyższych celów c. k. Namiestnictwo (C. k. d. g. o G.) mogłaby udzielać, może polegać w popieraniu podań, wnoszonych do galic. wojennego Zakładu kredytowego, jakoteż w bezpośredniem udzielaniu pożyczek na odbudowę i uruchomienie tartaków istniejących lub nawet na budowę nowych — w wypadkach, w których bądź nie byłoby innego dostępnego źródła, bądź udzielona przez galic. wojenny Zakład kredytowy pożyczka wraz z własnym kapitałem przedsiębiorcy okazałaby się niewystarczającą.

Oczywiście, udzielenie takiej pomocy finansowej zależy od oceny, czy przedsiębiorstwo jest racyonalnie obmyślane, czy będzie należycie prowadzone i czy pomoc publiczna leży w ekonomicznym interesie kraju, w szczególności, czy i o ile w ten sposób obniżyłyby się ceny materyałów drzewnych w stosunku do cen targowych.

We wszystkich wypadkach, w których właściciel lasu lub tartaku potrzebuje pomocy w wyżej określonych kierunkach, winien on zwrócić się najpierw do c. k. Ekspozytury budowlanej, zależnie od natury pomocy także do c. k. Starostwa, wreszcie do c. i k. Centrali rejonowej wojskowej, n. p. co do dostarczenia jeńców i wogóle robotników lasowych, automobilów ciężarowych i zaprzęgów—do c. k. Namiestnictwa (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zaś tylko o tyle, o ile nie mógłby uzyskać pomocy u wyliczonych dopiero co władz, i to o ile możności za pośrednictwem c. k. Ekspozytury budowlanej, która takie podania po ich sprawdzeniu będzie tu przedkładała ze swymi wnioskami.

Choroby zaraźliwe zwierzęce w Galicyi wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 16. grudnia 1916, zestawionego na podstawie sprawozdań przedłożonych przez c. k. Starostwa od 9. do 16. grudnia 1916, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca w powiatach: Bóbrka (4 gminy), Brzozów (7 gmin), Dolina (23 gmin), Drohobycz (5 gmin), Gródek (8 gmin), Jarosław (2 gminy), Kałusz (20 gmin), Lisko (12 gmin), Lwów (3 gminy), Łańcut (3 gminy), Mościska (2 gminy), Rawa Ruska (1 gmina), Rohatyn (1 gmina), Sambor (1 gmina), Sanok (1 gmina), Skole (1 gmina), Sokal (1 gmina), Stary Sambor (6 gmin), Stryj (8 gminy), Turka (5 gmin), Żydaczów (10 gmin).

Nosacizna w powiatach: Bóbrka (1 gmina), Cieszanów (1 gmina), Jarosław (1 gmina), Rawa Ruska (1 gmina), Sanok (1 gmina), Sokal (1 gmina), Lwów (1 gmina).

Świerzb u koni w powiatach: Bóbrka (18 gmin), Brzozów (6 gmin), Cieszanów (2 gminy), Dobromil (4 gminy), Dolina (5 gmin), Drohobycz (1 gmina), Gródek Jag. (9 gmin), Jarosław (1 gmina), Jaworów (2 gminy), Kałusz (10 gmin), Kamionka str. (3 gminy), Lwów (6 gmin), Łańcut (1 gmina), Mościska (6 gmin), Przemyśl (1 gmina), Przemyślany (6 gmin), Przeworsk (3 gminy), Radziechów (2 gminy), Rawa Ruska (3 gminy), Rohatyn (15 gmin), Sambor (10 gmin), Sanok (1 gmina), Skole (8 gmin), Sokal (13 gmin), Stary Sambor (9 gmin), Stryj (5 gmin), Turka (14 gmin), Żółkiew (16 gmin).

Wścieklizna w powiatach: Złoczów (1 gmina).

Pomór świń w powiatach: Gródek (2 gminy), Jarosław (1 gmina), Sokal (9 gmin), Żółkiew (2 gminy).

Różyca świń w powiatach: Rawa Ruska (3 gminy).

W granicznym obszarze pod zarządem c. i k. wojskowego generał gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye: pryszczyca: w 4 obwodach; wąglik: w 2 obwodach; nosacizna: w 20 obwodach; świerzb u koni: w 21 obwodach; wścieklizna: w 6 obwodach; pomór świń: w 3 obwodach; różyca świń: w 5 obwodach; cholera drobiu; w 2 obwodach.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 4. rosiłbym P. T. fachowców o krótką wskazówkę, w jakich warunkach nadaje się pług parowy, a w jakich motorowy?

Odpowiedź 1. na pytanie 2, które brzmiało: »Proszę o najpraktyczniejszy sposób przechowanie lodu, bez konieczności odbudowania spalonej lodowni«.

Jeżeli chodzi jedynie o samo przechowanie pewnego zapasu lodu, można się obejść bez budowania specyalnej lodowni, składając lód w sposób następujący

Wybieramy na ten cel miejsce przy północnej stronie jakiegokolwiekbądź budynku gospodarczego, z wyłączeniem jednak domów mieszkalnych i stajen. Grunt powinien być nieprzepuszczalny, inny bowiem łatwo przepuszcza ciepło i powoduje szybkie topnienie lodu. Taki rodzaj gruntu, np piaszczystego, należy nanieść na grubość kilku cali gliną i takową mocno ubić. Wogóle grunt pod lód powinien być zwięzły, należy go zatem jak najmocniej ubić.

Bardzo wskazanem jest, aby dno lodowni było na jakich kilkanaście cali w głąb powierzchni wpuszczone, i aby o ile możności posiadało jakiś odpływ wody ze stapiającego się lodu.

Na tak przygotowany grunt składa się stertę lodu, złożoną z kilkudziesięciu fur. Lód należy składać tłuczony na drobne kawałki — naturalnie w czasie silnych mrozów — i układając, polewać go wodą. W ten sposób składana sterta lodu, ciągle marznąc, tworzy jednolitą twardą masę.

Na szczycie zbudowanej z lodu sterty układa się drążki, dokoła zaś tejże zabija się kołki i nakrywa wszystko grubą warstwą słomy, a następnie ziemią.

Otwór do wybierania lodu powinien być umieszczony w północnej stronie sterty i naturalnie powinien być możliwie jak najmniejszy Zatykać go najlepiej worem szczelnie wypchanym słomą lub sieczką. *T. T.*

Odpowiedź 2 na pytanie 2 Oczywiście przyjmuję jako założenie przygotowanie zapasu lodu dla użytku tylko domowego, a choćby i przemysłowego (dla gorzelni i t. d.), ale w ograniczonej ilości

Wykopuje się jamę odpowiedniej głębokości w kwadrat lub prostokąt na suchym gruncie, t. j gdzie woda zaskórna nie ma wygodnego przystępu, w miejscu możliwie zacienionem i odosobionem. Na sam spód jamy daje się najpierw suto gałęzi, w braku tychże można dać słomy, mchu, lub trocin w warstwie około 30 – 40 cm. grubej. Gałęzie układa się warstwami wzdłuż i w poprzek, dno jamy musi być dobrze pokryte Na ten podkład z gałęzi przychodzi lód w bryłach gęsto ułożony. Tafle te lub bryły lodu w pustych odstępach ubija się miałko tłuczonym lodem, tak, aby żadnej próżni nie było i polewa warstwę wodą. Tak powstanie jednolita powierzchnia i uniknie się miejsc próżnych i otworów. Gdy tym sposobem odpowiednia warstwa zamarznie, nakłada się znowu warstwę lodu (postępując, jak poprzednio), warstwę na grubość około 3—3½ metra. Na wierzch po należytem zamarznięciu nakłada się znowu warstwę — około 80—90 cm. grubości — gałęzi, słomy, albo mchu, lub trocin, a na tę pokrywę jeszcze ziemi około 60—90 cm grubości. Nad taką piwnicą lodową dobrze jest postawić zaraz lub na wiosnę daszek słomiany, wystarczający dostatecznie po za granice piwnicy lodowej. Lód wybiera się potem zawsze od góry, przyczem za każdym razem oczywiście pokrywa się odkryte miejsce należycie.

Ponieważ mimo wszystko dość znaczna ilość lodu w lecie topnieje, a woda powstająca z lodu największym jest dla pozostałości szkodnikiem, należy o tem pomiętać, aby woda ze stopnięcia miała należyty odpływ na dnie, co najlepiej udaje się przy dość grubym podkładzie z gałęzi. Woda ta powinna przesiąknąć spodem, więc dno jamy nie powinno być podczas roboty zamarzniętem. Lód tak przechowany przetrwa do nowego.

Ważną jest rzeczą, żeby użyte do przechowania bryły lodowe posiadały dostateczną grubość i aby warstwy lodowe były przez ubicie dobniami i wtłoczenie miału lodowego dobrze uszczelnione.

Juliuszowa Albinonska.

Odpowiedź na pytanie 3, które brzmiało: »Zebrałem dość dużo pokrzywy, w jaki sposób możnaby ją przerobić na włókno?«

Rośliny pokrzywy powinny być nie wyrywane z ziemi, lecz odcięte blizko korzenia t. z najlepiej skoszone Obrywa się następnie liście, suszy łodygi powierzchownie i składa w wiązki mniej więcej wagi około 50 kg. Łodygi powinny jednak mieć co najmniej 40 cm. długości. Wiązki takie suszy się potem 1—2 dni przy temperaturze około 60 C, poczem dopiero, gdy są zupełnie wysuszone, kruszy się je na t. zw. międlicy, podobnie jak len. Tak uwalnia się włókna zupełnie od części łodygi i przetrząsa je potem specyalną do tego maszyną, aby co najmniej 10% czystego włókna uzyskać z ususzonej łodygi. Pozostaje jeszcze około 4% krótkich kłaków z otrzęsienia.

Inna procedura jest następująca: Łodygi moczy się w gorącej wodzie 75°, a potem jeszcze kilka godzin pozostawia w parze wodnej pod ciśnieniem, poczem się je suszy, a następnie międli. W myśl opatentowanej metody prof. dra O. Richtera zastosowuje się do warstwy kory zewnętrznej przy ciepłocie 30—40, rozpuszczonego amoniaku, poczem wyczesuje, a wyczose gotuje w mydle około godzinę, poczem znowu wyczesuje i tak uzyskuje czyste do przędzenia gotowe włókno.

Włókno z pokrzywy jest tak delikatne, że nadaje się na najcieńsze tkaniny i nici, jednak nie nadaje się do przemysłu powroźniczego. Jak z opisów tych wynika, obróbka łodyg pokrzywy da się należycie przysposobić tylko przy fabrycznym przemyśle. Ponieważ rośliny tej włóknistej od połowy 18. wieku już w przemyśle domowym wcale nie zastosowywano, jest obecnie sposób domowego przygotowania tego delikatnego włókna wcale dotąd nie znany i nie praktykowany. Jednak, mając przed oczyma powyższe sposoby fabryczne, można w myśl tychże próbować wydobycia włókna sposobem domowym, podobnie jak przy konopiach, a byłoby wskazanem rezultat podać do wiadomości ogółu. Faktem bowiem jest, że do początku 18 wieku robiono z pokrzywy liny okrętowe, żagle i nici do szycia.

Juliuszowa Albinowska

Rozmaitości.

Węgierski przemysł młynarski. W sprawie powyższej pisze p. R. W. w krakowskim *Głosie Narodu* co następuje.

Wojna stała się potężną dźwignią dla przemysłu młynarskiego, który miał i ma wielkie zadanie do spełnienia jako główny dostawca mąki dla armii i ludności cywilnej. Sprawność przemysłu młynarskiego jest niemniej świadectwem ubóstwa dla naszego kraju rolniczego, którego płody zarekwirowane mełły obce młyny, osiągając milionowe zyski z przeróbki. Wojna wykazała niemniej potęgę węgierskiego przemysłu młynarskiego jako głównego dostawcy.

W całej Europie nie znajdziemy tak skoncentrowanego przemysłu młynarskiego w jednej miejscowości, jak to widzimy w Budapeszcie. Młyny peszteńskie zmielają w 24 godzinach niemniej

niewięcej jak 47.450 cetn. metr. Niema też drugiej gałęzi przemysłu — pisze sprawozdawca gospodarczy *Pester Lloydu* — któraby z tak wielkim wysiłkiem pracowała w czasie wojny jak młynarstwo peszteńskie, gdzie węże pociągów bez przerwy dowoziły ziarno i odwoziły mąkę. W sprawozdaniu węgierskiego przedstawiciela młynarstwa znachodzimy także łezkę, że w początkach wojny przemysł ten był po macoszemu traktowany, że mógł zemleć więcej jak mu dostarczono, przez co szereg młynów poniosło straty jak: »Tow. akc. młynarskie Concordia«, »Pierwsze Budapeszteńskie T. A. Młynów parowych«, Towarzystwa akcyjne: »Elżbieta«, »Gizela«, »Henryk Hagenmachen«, »Hungaria«, »Królewskie młyny« (Hedrich i Straus), »Luisa«, »Tow. walcowych młynów peszteńskich«, »Victoria« i Firma Schmidt i Czassar.

Brak przemysłu młynarskiego w Galicyi jest jednym z zasadniczych błędów uprzemysłowienia kraju, którego płody rolne muszą wędrować do peszteńskich młynów, aby wracały do kraju w postaci pięknej peszteńskiej mąki, opanowującej nasze targi. Za wskazaniem rolniczych Węgier akcya uprzemysłowienia kraju musi być związana z naturalnymi warunkami, jakie stwarza kraj pozbawiony przemysłu rolniczego, cukrownictwa, odpowiadającego rolnictwu i tartaków zmuszających właścicieli lasów do sprzedaży drzewa w stanie surowym.

Nowy sposób mielenia owsa. Jak donosi *Österr. Agrar-Zeitung*, udało się wynaleźć nowy sposób mielenia owsa, skutkiem czego będzie się on lepiej nadawał do spożywania przez ludzi. Sposób ten ma polegać na oddzielaniu łuski owsa przez zwilżanie go i następne wysuszanie. Tak wyłuszczony owies miele się na mąkę, która ma być znacznie czyściejsza od produkowanej dawniej. *j.*

Ochrona żab i kretów w Holandyi. Żaby i krety prawie wszędzie są znienawidzone i tępione, jako szkodniki, mimo, że wielu przyrodników staje w ich obronie. Holandya była dawniej krainą żab i kretów, atoli tak gwałtownie tępiono te zwierzątka, że ich nietylko coraz mniej było, lecz w ostatnich czasach są na wymarciu. W miarę ich tępienia rozmnażały się nadzwyczajnie liszki, larwy, robaki, muchy i pędraki ze szkodą wszystkich gałęzi rolnictwa. Przeto na zasadzie zgodnej opinii przyrodników, tudzież ustawy z 22. czerwca 1914 wydał rząd holenderski rozporządzenie z 30. września 1914 r., mocą którego poddano żaby i krety opiece prawnej. Odtąd nie wolno ani zabijać, ani łapać kretów, chyba za specyalnem pozwoleniem władzy. Nie wolno kretów i skórek krecich wystawiać na sprzedaż, ani sprzedawać ani wysyłać. Zakaz ten odnosi się także do żab. Jeżeli władza krajowa udzieli pozwolenie na łowienie żab, nie wolno więcej jak 10 żab, lub 10 ich części wysyłać.

Ochroną żab i kretów spodziewa się rząd krajowy zapobiedz nadmiernemu rozmnażaniu się różnych szkodników ze świata owadów. *Dr. F. W.*

Wędrówki pstrąga amerykańskiego (*Salmo fontinalis*). Zachodnio-czeskie Towarzystwo rybackie w Plan rozpuściło w środkowym biegu potoku Amsel znaczną ilość pstrągów amerykańskich. W potoku tym żyją pstrągi, a w dolnym biegu szczupaki i lipienie. Większa część rozpuszczonych tutaj pstrągów amerykańskich nie pozostała jednak na miejscu, lecz rozpoczęła długą wędrówkę: przebywała dwa razy krainy pstrąga, dwa razy krainy lipienia i raz krainę brzawy, przesadzała wiele przeszkód i jarów, aż przybyła do małego potoku Schlady. Cała przebyta droga wynosiła przeszło 40 km. Woda Schlady najlepiej widać odpowiadała wędrowcom, gdyż tutaj osiedliły się pstrągi amerykańskie jako ryba stała i tutaj dotąd pozostają, rozmnażając się znakomicie. Schlada ma wodę płytką, z głębszymi dołkami, żyją w niej również pstrągi strumienne oddzielnie od pstrągów amerykańskich. Te ostatnie zajmują przestrzenie obfitujące w głębsze dołki, zaś pstrągi strumienne żyją w okolicach o bystrych prądach.

Z faktów powyższych można wnosić, że we wszystkich wodach odbywają się takie wędrówki, o których atoli rzadko się dowiadujemy, najczęściej przypadkowo. *Dr. F. W.*

Głosy Czytelników.

Do artykułu „To i owo" w Nr. 15. (z r. 1916).

Zupełnie słusznie twierdzi p. Zalasiński w artykule pod powyższym tytułem, że nie zawsze i wszędzie można pisać czarnemi barwami „o babach, które na zebraniach śpią", że przeciwnie w kilku powiatach, a między innymi w krośnieńskim, kobiety wiejskie chętnie łączą się w kółka, pragną oświaty, na zebraniach chętnie dyskutują, a w chatach panuje już czystość i porządek, i że ten przewrót dokonał się w krótkim czasie i to w następstwie kursów i odpowiednich pouczeń. Rzeczywiście w ciągu ostatnich 6 lat szkoła rolnicza w Suchodole urządziła w powiecie krośnieńskim w 20 gminach wykłady i pogadanki, w 8 gminach 3 miesięczne kursa dla gospodarzy i gospodyń wiejskich.

W gminach, w których przez wykłady i kursa grunt już był odpowiednio przygotowany pod dalszą pracę nad podniesieniem gospodarstw wiejskich urządził Zarząd główny Kółek rolniczych 7 kursów 3 miesięcznych dla gospodyń wiejskich, na których to kursach pracowało również grono nauczycielskie szkoły rolniczej w Suchodole. Konstatuję na tem miejscu, że co do tych ostatnich kursów podzielam w zupełności zapatrywanie czcigodnego wice prezesa Zarządu głównego Kółek rolniczych dr. Dulęby, — inicyatora i niezmordowanego współpracownika na tych kursach, — który na te kursa w zasadzie przyjmuje tylko samoistne gospodynie, względnie dziewczęta, które w krótkim czasie mają zostać samoistnemi gospodyniami.

Kursa te oddały znakomite usługi, spełniły zawsze i wszędzie położone w nie nadzieje. Tylko pożądanem byłoby wedle mego zdania, ażeby w 2—3 lata po takim kursie urządzić w tej samej miejscowości i dla tych samych kursistek coś w rodzaju „dopełniającego kursu", któryby trwał co najmniej 4 tygodnie, a którego zadaniem byłoby powtórzenie i pogłębienie materyału tak teoretycznego, jak i praktycznego, z poprzedniego 3 miesięcznego kursu. W programie gospodarczej odbudowy naszego kraju, zakrojonym na wielką skalę przez c. k. Namiestnictwo, należałoby na kursa takie kłaść szczególniejszy nacisk, albowiem szerzenie wiedzy rolniczej jest jednym z najważniejszych środków do podniesienia produkcyi rolnych. Jeżeli, jak to p. Zalasiński podnosi, w powiecie krośnieńskim tak widoczny jest postęp rolniczy, to przyczyniły się do tego w znacznym stopniu także i wycieczki włościańskie, które podpisany przedsiębrał co roku na Śląsk i Morawy.

Co do tych wycieczek, to zdania ludzi pracujących społecznie są podzielone. Jedni, trzymając się hasła „cudze chwalicie...." są zasadniczymi przeciwnikami wycieczek do obcych krajów, twierdząc, że tylko gospodarstwo krajowe, tak dobrze jak i nieodpowiednio prowadzone, powinno być wytyczną jak powinno się w kraju pracować.

Drudzy, — a do grupy tej zalicza się i poniżej podpisany, — są zdania, że można i trzeba „szanować swoje", ale uczyć się trzeba od obcych. Jest to według mnie najkrótsza i najprostsza droga nauki. Podpisany prowadzi wycieczki w mowie będące zwykle na Śląsk, ale w pierwszej linii do gospodarstw polskich, ażeby pokazać co ten Polak pod wpływem kultury Zachodu potrafił tam zdziałać. Ażeby pokazać naszym włościanom jak zgubnym w następstwie jest podział ich gruntów, należy z natury rzeczy wskazać na przeciwieństwo, a więc na gospodarstwa polskie i czeskie na Śląsku i Morawach, które po śmierci gospodarza przechodzą niepodzielnie na jednego syna, lub jedną córkę.

Absolwent naszej szkoły rolniczej zwykle nie wraca na gospodarstwo ojcowskie, nawet w wypadkach gdy gospodarstwo to obejmuje kilkanaście morgów gruntu, tylko dlatego, że pracę fizyczną uważałby za ubliżenie swej osobistej godności. Więc też tylko na Zachodzie można naszym włościanom pokazać, że rolnik nie wstydzi się tam pracy fizycznej, choć ma nieraz studya akademickie; tylko tam można usłyszeć zdania, że parobek gospodarza swego za nic by nie miał, gdyby z nim razem nie pracował, a więc tylko „bawił się w pana".

Pastwisk udziałowych chłopskich u nas w kraju wcale nie ma, a pastwiska gminne w Galicyi wschodniej znajdują się dziś niestety jeszcze zawsze w takim stanie, że nie mogą być celem wycieczek naukowych. Nawet w powiecie lwowskim, a więc w najbliższem sąsiedztwie stolicy kraju, są setki drzew, z mozołem wysadzonych przez obszary dworskie przy drogach i gościńcach, odarte z kory, gdy tymczasem na Śląsku i Morawach drzewa owocowe przydrożne przynoszą poważne dochody rok rocznie tak odnośnym gminom, jak też i jej mieszkańcom.

Mamy w kraju sklepy Kółek rolniczych, dalej różne spółki handlowo-rolnicze, których liczba członków rzadko kiedy dochodzi kilkuset, i w których najczęściej kupują nieczłonkowie tejże, trzeba więc pojechać na Śląsk i Morawy, by tam pokazać tego rodzaju instytucye chłopskie, liczące po kilka lub kilkanaście tysięcy członków, w których rolnicy spieniężają wszystkie swoje produkta gospodarskie i zarazem zakupują wszystkie artykuły potrzebne do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego.

Jak wielkie znaczenie ma szkoła ludowa w kształceniu i wychowaniu naszego ludu, o tem coraz bardziej uświadamia się nasza ludność wiejska; w jakie jednak środki naukowe musi być szkoła ludowa wyposażona, ażeby zadanie swoje w zupełności mogła spełnić, o tem nabrać można odpowiedniego pojęcia tylko przez zwiedzanie takich szkół na Zachodzie. Tam bowiem dopiero widzi się, jak bogate zbiory i środki naukowe takie szkoły posiadają i tam też słyszy się, ile każda gmina przeznacza rocznie ze swoich funduszów na ten cel.

W nowszych czasach coraz więcej słyszy się i pisze, że w uprzemysłowieniu kraju po wojnie najwybitniejszą rolę powinien odegrać kapitał własny, polski; a gdzież można łatwiej wskazać, jak nie w krajach zachodnich na chłopskie udziałowe mleczarnie, fabryki do wyrobu win owocowych, do kiszenia kapusty, ba — nawet na cukrownie chłopskie i inne wielkie tego rodzaju zakłady.

Poza tem czyż mamy tak wiele gmin w kraju naszym należycie skomasowanych, z melioracyami rolnemi jak: drenowanie, nawodnianie, odwadnianie i t. d. i t. d., do których możnaby skierować wycieczki naukowe włościańskie.

Nie dziw więc, że należę do zwolenników wycieczek włościańskich i propaguję je.

To jednak bynajmniej nie przeszkodza, że z uczniami szkoły-rolniczej zwiedzam co rokn postępowe gospodarstwa większe krajowe i z przyjemnością wskazuję na dodatnie wyniki owocnej pracy, n. p. Ks. Tyczyńskiego w Albigowej i chętnie widzę, jak rolnicy więksi i mniejsi zwiedzają postępowe gospodarstwo szkoły-rolniczej w Suchodole.

Te luźne uwagi i myśli rzuciłem na papier tylko dlatego, ażeby potwierdzić trafne zapatrywanie p. Zalasińskiego, że i w kraju naszym widoczny jest już postęp na wsi wszędzie tam, gdzie ludzie dobrej woli pracują celowo nad kulturalnem podniesieniem naszego ludu, a lud ten należycie oceniając ich bezinteresowną pracę, chętnie przeobraża swoje gospodarstwo rolne i domowe, wedle fachowych wskazówek tych pionierów. Chciałem przy tej sposobności na tych przykładach zachęcić, już na ogół dość znaczną rzeszę, współpracowników, byśmy w tym kierunku wspólnemi siłami kładli podwaliny pod odbudowę przyszłej, ekonomicznie niezależnej Polski.

Józ. Jan Neuman.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Warunki dla tartaków wspomaganych przez c. k. Namiestnictwo (Centralę krajową dla gospodarczej odbudowy Galicyi).

1) Producent tartego materyału drzewnego jest obowiązany utrzymywać przy tartaku t. zw. drobną sprzedaż, t. zn. obowiązany jest sprzedawać materyał tarty (deski, brusy, łazy, kantówki i opiłki) każdemu zgłaszającemu się konsumentowi, który tego materyału potrzebuje do odbudowy zniszczonego wojną gospodarstwa lub na produkcyę przedmiotów odbudowy.

2) Cena materyału w drobnej sprzedaży nie może być wyższą na 1 metrze kub. od ceny, jaką c. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) ustanowi na wniosek Ekspozytury budowlanej po wysłuchaniu właściciela tartaku.

Dla umożliwienia kontroli obowiązany jest producent prowadzić księgi sprzedaży w taki sposób, by z tychże powziąć można imię, nazwisko, miejsce zamieszkania kupującego, tudzież ilość i gatunek zakupionego materyału tartego, oraz, by mogło być stwierdzonem, czy producent dopełnił obowiązku pod 4) ustanowionego.

Kontrolę w tym względzie będzie wykonywało c. k. Namiestnictwo (Centrala kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi), względnie Ekspozytura budowlana c. k. Namiestnictwa.

3) Producent jest obowiązany stosować dymenzye wycieranych na tartaku materyałów do dymenzyi zapotrzebowanych w celach odbudowy według wskazówek Ekspozytury budowlanej danego rejonu, chyba że c. k. Namiestnictwo (Centrala kraj. dla gosp. odbudowy Galicyi) zwolni go od tego w całości lub w części.

4) Producent jest obowiązany trzeć na tartaku w zażądanych dymenzyach po cenach, jakie c. k. Namiestnictwo (Centrala kraj. dla gosp. odbudowy Galicyi) na wniosek Ekspozytury budowlanej po wysłuchaniu właściciela tartaku ustali, drzewo obce, przywiezione na tartak do przetarcia w celach odbudowy. To rznięcie ma mieć pierwszeństwo przed rznięciem dla grosistów.

6) C. k. Namiestnictwo (Centrala kraj. dla gosp. odbudowy Galicyi) ma prawo pierwokupu całej lub częściowej produkcyi tartaku. Wobec tego wszystkie oferty i umowy o sprzedaż *en gros* należy przedstawiać c. k Namiestnictwu (Centrali kraj. dla gosp. odbudowy Gali. cyi) przed zawarciem umów.

6) Producent poddaje się kontroli i dyspozycyom Centrali odbudowy i obowiązuje się udzielać wszelkich wyjaśnień, dotyczących tak hurtownej, jak i detailicznej sprzedaży, kosztów produkcyi, umów itp. Centrali przysługuje prawo wglądu w wszelkie księgi i dokumenty i korespondencye tartaku.

7) Wszelkie spory między producentem a konsumentem z powodu rygorów wyszczególnionych w punktach 1), 2), 3), 4), rozstrzyga — z wykluczeniem wszelkiej innej drogi prawnej, oraz wszelkiego odwołania — c. k. Namiettnictwo (Centrala kraj, dla gosp. odbudowy Galicyi), względnie delegowana do tego Ekspozytura budowlana c. k. Namiestnictwa.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 4. stycznia 1916.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 fornal, 240 kor. i utrzymanie, może być z rodziną: 1 wolarz, warunki jw.; 1 pastuch, warunki jw.: 1 służąca, warunki jw. Adres: Matys Liemann, Mała, p. Łączki kucharskie.

1 gumienny, 120 kor., 13 korcy zboża, mieszkanie, opał, pole pod ziemniaki, 2 l. mleka lub utrzymanie własnej krowy; 2 fornali z rodzinami do pracy, 100 kor., 10 korcy zboża, 1 l. mleka, opał, pole pod ziemniaki i kapustę; 3 fornali po kawalersku, po 120 kor. i wikt: 2 dziewczęta do stajni, warunki jw. Adres: Antoni Orzelski, dzierżawca dóbr, Charytany, p. Laszki koło Bobrówki.

1 gumienny lub dozorca polowy, 20 kor. miesięcznie, wikt drugostolny i korcowe; 1 furman do koni cugowych, 20 kor. miesię-

czenie, wikt drugostolny i liberya; 1 leśny rutynowany, kawaler, umiejący prowadzić kultury i trzebież w zrębach, 20 kor miesięcznie, wikt drugostolny, strzałowe i dochód ze szkód. Adres: Kruszewski, Chorobrów koło Sokala.

170 robotników lasowych 50 h za obrobienie 1 m³; 10 robotników lasowych, 1·20 kor. za obrobienie 1 m³; 20 kucharek do partyi robotników lasowych, 1 kor. dziennie i wikt. Ekspozytura Kraj. Biura pracy Oświęcim 3.

Dla inwalidów wojennych:

2 polowi, 400 kor. i ordynarya. Adres: Zarząd dóbr Krzeczowice p. Przeworsk.

1 woźnica do obsługi pary koni, kawaler, musi mieć zdrowe nogi, całkowite utrzymanie, 25 kor. mies; 1 dozorca domu, ogrodnik, 70 kor, miesięcznie, wolne mieszkanie, ogród mały do obrobienia. Adres: M. Urząd opieki socyalnej Kraków.

1 zarządca samoistny folwarku ze znajomością ogrodnictwa; 3 gajowych, 50 kor. mies. mieszkanie, opał, zboże, ziemniaki: 1 gajowy (dozorca) ze świadectwami, płaca 200 koron rocznie, wikt drugostolny i uboczny zarobek; 1 gajowy do większego majątku, 60 kor. mies. i utrzymanie: 2 ogrodników na prowincyę; 1 dozorca willi i równocześnie inteligentny robotnik w dwumorgowym ogodzie i sadzie. Adres; Biuro pośredn. pracy dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

1 ogrodnik do warzywnictwa, szkółki drzewek i ziół lekarskich; 1 pomocnik gospodarski, o ile można gorzelnik gospodarz; 1 karbowy. Adres: Departament Opieki N. K. N. w Krakowie, ul. Batorego 20.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 ekonom lub rządca, na ordynaryę lub po kawalersku, 53 lat, ukończona niższa szkoła roln. w Dublanach, Adres: Leopold Dutkowski, Jarosław, Zwierzyniecka 381.

1 ekonom, też gospodarz lub gajowy, na ordynaryę lub na wikt, 45 lat, wolny od wojska, żonaty. Adres: Franciszek Pilarski, Kęty ul. św. Krzyża 255.

200 robotnic do dworu za wynagrodzeniem po 25 kor. mies, i utrzymanie na kilka lub kilkanaście mies., dopóki powrót do ich powiatów będzie dozwolony. Pracodawcy reflektujący na te robotnice winni przysłać zaliczkę na półbiletu kolejowego do ostatniej stacyi kolejowej, którą należy dokładnie podać; 20 parobczaków za wynagrodzeniem po 30 kor. mies. i utrzymaniem pod warunkami podanymi przy robotnicach; 1 robotnica do dworu, mająca dwoje dzieci 5 i 9 lat za wynagrodzeniem od 16 kor. mies. i utrzymaniem dla siebie i dzieci; 1 robotnica mająca jedno dziecko 1½ roczne od 20 kor. mies. i utrzymaniem dla siebie i dziecka z partyą 5 robotnic; 1 gajowy i rólewiak z praktyką, 120 kor. mies. i ordynaryą. Adres: Ekspozytura Krajowego Biura pracy Oświęcim 3.

1 leśniczy l. 56, żona 3 dzieci; 1 podleśniczy l. 52, żona i siostra; 1 pomocnik gospodarczy l. 34, wolny; 1 chmielarz ewent. polowy, gumienny, lat 50; 2 wolarzy, l. 47, żona 1 dziec., drugi lat 60 sam; 3 gospodarzy wiejskich z rodzinami — jako polowi, fornale itd.; 4 chłopaków do gospodarstwa od 16—18 lat; 3 fornali z rodzinami na służbę roczną. Adres: Ekspozytura Gal. Kraj. Biura pracy Chocen c. k. Obóz barakowy (Czechy).

1 długoletni zarządca dóbr lub kasyer, ze znajomością buchalteryi podwójnej; pomocnik rolniczy lub leśniczy, na płacę, 20 lat, szkoła wydziałowa i 2 lata przemysłowej. Adres: Biuro pośrednictwa pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

ogrodnik kwalifikowany do samodzielnego prowadzenia ogrodu zarówno owocowego jak i warzywnego ze świadectwami, Adres: Dep. Opieki N. K. N., Kraków, Batorego 20.

Inwalidzi wojenni:

fornal, Jan Tarkowski ur. 1891, bez rodziny; polowy dozorca Michał Kordiak, 1882, żonaty, bezdzietny; gumienny Wawrzyniec Mączuk l. 28, wolny. Adres: Ekspozytura Galic Kraj. Biura pracy, Chocen c. k. Obóz barakowy Czechy.

gajowy, Bodurowicz Prokop, 30 l.; dozorca leśny, Owczar Mikołaj, 28 l.; leśny, Bojarski Antoni, 26 l.; dozorca leśny, Franos Michał, 26 l. Kraj. Biuro pracy Biała.

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 4. stycznia 1917.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 4 stycznia 1917.

W czasie od 23. do 29 grudnia u. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 958 sztuk, bydła chudego 435 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 1393 sztuk.

Nowy spęd (1393 sztuk) dzieli się według gatunków: 652 wołów 109 buhaji, 632 krów, — bawołów; według pochodzenia, z Węgier 83 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 534 sztuk, z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 702 sztuk, z Serbii 74 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2144 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima 410—440 K, secunda — —400 K, tertia 340—360 K; krowy tuczone: prima 380—410 K, secunda 340—370 K, tertia 315—330 K; bydło chude przeciętnie 300—339 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 24. do 30. grudnia u. r. dowieziono ogółem 1334 sztuk (żywych 927, bitych 407), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 407; z Serbii 927 sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 7.241 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima 512 K, secunda —·— K, tertia — K za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centralę pasz,

według sprawozdania z dnia 4. stycznia 1917.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Siano	13·—
Żyto	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Półplon (miesz. żyta z pszenicą)	29·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień browarniany	33·—	Mąka: na ciasta	110·—
Jęczmień pastewny	29·—	do gotowania I.	90·—
Owies	28.—	„ „ II.	58·—
Proso	28·—	na chleb	42·—
Groch lub soczewica	55·—	Otręby	17·—
Fasola	40·—	Kiełki słodowe	22·—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	Młóto (wysuszone)	26·—
Wyka	26·—	Makuchy słonecznikowe: łuszczone	25·—
Ziemniaki do jedzenia: wybierane	9·—	niełuszczone	17·—
niewybierane	7·—	Makuchy: lniane	25·—
		konopne	19·—

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.